Redakcja: tel. 133-25, 102-25, Administracja: tel. 132-48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbiorem numerów w administr. ... Odnoszenie do domów ... gr.
Od dnia 1 stycznia 1939 r. prenumerata samiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok XV Nr. 167 Łódź niedziela 18 czerwca 1939 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam; w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
W wydaniu ogólnopolskim: za 1 w. m-m w. 1 łamie szer 70 m-m (str. 5 łamów) - 1 zł. drobne za wyraz 24 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada.
P. K. O. Nr 602.830
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Plany skazane z góry na niepowodzenie.

Hitler w Budapeszcie - Goebbels w Gdańsku.

Pod pretekstem rewizyty kryje się coś głębszego.

BERLIN, 18.6 (Tel. wł.) — Przed kilku dniami donosiliśmy w depeszach o zasadniczym niemieckim planie okrążenia Polski, celem „stanięcia z nią oko w oko“ jak się wyrażają czynniki berlińskie. Jednym z najkapitalniejszych zadań polityki niemieckiej jest poróżnienie Węgrów z Polską. W tym celu na wybory węgierskie zostało rzuconych ponad pięć milionów pengo węgierskich, które jednakże niewiele przysporzyły Niemcom korzyści.

Celem ostatecznego skaptowania Węgier, które złączone są z Polską niepisanym aktem najszczerszej przyjaźni, jak wiadomo bawił w Budapeszcie minister Frick, który przygotowywał grunt pod przyjazd kanclerza Hitlera do stolicy Węgier, rzekomo pod pretekstem rewizyty. Za parawanem jednakże tej wizyty kryje się sprawa zerwania przyjaźni z Polską.

DOWODY NIEPISANEJ PRZYJAŹNI.

BUDAPESZT, 18.6 — W drodze powrotnej z uroczystości otwarcia linii lotniczej Warszawa — Białogród przybył tu wczoraj w południe wiceminister komunikacji inż. Bobkowski wraz z towarzyszącymi mu osobami, powitany przez podsekretarza stanu prez. rady min. Barczy i podsekretarza stanu w min. przem. i handlu Algyay-Hubert oraz przedstawiciela poselstwa R. P. Podczas swego pobytu w Budapeszcie min. Bobkowski będzie gościem dyrektora kolei węgierskiej Lamery. Wczoraj wieczorem min. Bobkowski obecny był na obiedzie, wydanym przez min. przem. i handlu Kundera na cześć delegacji przemysłowców polskich z b. min. Klarnerem na czele, bawiącej od kilku dni w Budapeszcie.

ROCZNICA URODZIN REGENTA.

BUDAPESZT, 18.6 — Dziś regent Węgier admirał Horthy obchodzi 71-szą rocznicę urodzin. Na intencję regenta w kościołach wszystkich wyznań na Węgrzech odprawione będą rano uroczyste nabożeństwa, w południe zaś we wszystkich większych miastach odbędą się defilady wojskowe.

ZAWIESZENIE HITLEROWSKIEGO PISMA.

BUDAPESZT, 18.6 — Minister spr. wewn. zakazał na przeciąg 15 dni wydawania pisma narodowo-socj. „Pesti Ujsag“. Powodem zawieszenia dziennika jest zamieszczenie artykułu, szkodzącego interesom zagranicznym państwa.

WY NIE POZWOLICIE, A MY?

BERLIN, 18. 6. — Wczorajszy artykuł ministra Goebbelsa zarzucający Anglii przeszkadzanie w załatwieniu z Polską problemu Gdańska, podchwycony jest przez całą prasę i dał asumpt do nowych ataków na Anglię.

W kampanii tej celuje zwłaszcza partyjny „Angriff“ utrzymując, że dzisiejszą politykę angielską cechuje „gangsterstwo polityczne i terror“. W walce prowadzonej dziś przeciwko Niemcom prowadzi Anglia — dowodzi „Angriff“. Wynajduje ona w różnych częściach świata punkty zapalne, gdzie przeciwne sobie prądy zarysowują się szczególnie wyraźnie. W danej chwili takim punktem ma być Gdańsk. Nie pozwolimy nigdy, kończy dziennik, aby Gdańsk padł ofiarą intryg międzynarodowych.

O SYTUACJI W GDANSKU.

SZTOKHOLM, 18. 6. — „Aftonbladet“ omawiając sytuację w Gdańsku pisze: „opinia polska w sprawie Gdańska zasługuje na szczególne zainteresowanie. Polacy są bardzo dalecy od pesymizmu i są przekonani, że sprawa Gdańska nie powinna doprowadzić do wojny. Gdańsk jest nadzwyczaj ważny dla Polski i to nie tylko z gospodarczego punktu widzenia, toteż wszelki kompromis jest wykluczony. Polacy gotowi są stanąć w obronie swych życiowych interesów, nie zamknęli jednak drzwi do rokowań. Realizm polityki polskiej nie sprzeciwia się, według dziennika, pokojowemu rozwiązaniu. Polacy chcą jednakże mieć całkowitą gwarancję, że ich życiowe interesy nie doznają najmniejszego szwanku“.

GDAŃSK, 18.6 (PAT) — Wczoraj o godz. 18-ej przybył do Gdańska minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels. Dziś w południe w ramach „tygodnia kultury“ min Goebbels wygłosi przemówienie w Gdańsku w Teatrze Miejskim, a po południu przemawiać będzie na Długim Rynku do młodzieży hitlerowskiej.



Nadużycia dewizowe niemieckiego banku.

POZNAŃ, 18.6 — W Krotoszynie władze wpadły kilka dni temu na trop szeregu nadużyć dewizowych, jakich dopuszczał się przy przelewach depozytów do Gdańska tamtejszy Genossenschafts Bank. Po przeprzowadzeniu rewizji aresztowano kierownika banku Kintschela. W sprawę tę wmieszanych jest nadto kilku urzędników tejże instytucji. W związku z powyższym została przeprowadzona w dniu wczorajszym na polecenie sędziego śledczego z Krotoszyna rewizja w Landesgenossenschaft Bank w Poznaniu.

TYLKO PLAMA OLIWY NA WODZIE

zdaje się wskazywać gdzie znajduje się stalowy grób marynarzy francuskich.

PARYŻ, 18. 6. — Zatonięcie łodzi podwodnej „Fenix“ u wybrzeży indochińskich okryło żałobą nie tylko marynarkę francuską, ale i szerokie koła społeczeństwa francuskiego. Katastrofa „Fenixa“ wywołuje tym głębsze wrażenie, że jest trzecią w ciągu kilku tygodni katastrofą łodzi podwodnych. Wszelkie nadzieje na ocalenie załogi, czy nawet wydobycie późniejsze łodzi podwodnej, obecnie zostały rozwiane. Według powszechnego przypuszczenia, łódź podwodna, po zanurzeniu się, musiała się prawdopodobnie natknąć na jakąś skałę podwodną, albowiem mapy dna morskiego tamtejszych okolic nie są dostatecznie szczegółowo opracowane. Łódź musiała ulec na głej katastrofie, gdyż nie zdołała wypuścić na powierzchnię boji z drutem telefonicznym, a tylko plama oliwy na powierzchni morza, zdaje się wskazywać, gdzie łódź spoczywa w głębinach. Uchodzi za rzecz niemal pewnę, że łódź zatonęła w miejscu głębszym niż 100 mtr., co uniemożliwia wydobycie późniejsze wraku na powierzchnię.

ŻAŁOBA POWSZECHNA.

Żałoba powszechna w Paryżu i Francji wyraża się m. in. i w tym, że rozpoczynający się „Tydzień Marynarki“, który przewidywał wiele uroczystości, został bardzo ograniczony. Wszystkie uroczystości publiczne zostały odwołane, z wyjątkiem obchodów czysto wojskowych, jak defilada marynarzy, która ma się odbyć 23 czerwca w Paryżu. Bal stowarzyszenia b. wychowanków szkoły morskiej i koncert orkiestry marynarki w ogrodzie Tuillers w Paryżu zostały odwołane. Prezydent Lebrun odwołał dzisiaj zapowiedziane przyjęcie na cześć sułtana marokańskiego, przybyłego do Paryża, Minister marynarki Campinchi, który miał się udać do portu w Hawrze, w którym bawi obecnie eskadra atlantycka, odwołał swój wyjazd z Paryża. Eskadra przebywająca w porcie w Hawrze nie odwołała zwiedzania okrętów przez publiczność, ale wiele uroczystości projektowanych w porcie i w mieście Havre zostało również odwołanych.

Wiadomość o zatonięciu „Fenixa“ rozeszła się dość późno po Paryżu, ponieważ ministerstwo marynarki, nie chcąc przedwcześnie niepokoić, przed ostatecznym sprawdzeniem sytuacji, rodzin załogi, trzymało tę wiadomość przez kilka godzin w tajemnicy.

—oOo—

Czupurna policja chińsko-japońska parła do starcia z wojskiem angielskim.

Incydent przy wartowni.

SZANGHAJ, 18.6 — Wczorajszego popołudnia omal nie doszło do starcia między wojskiem angielskim i policją chińsko-japońską na granicy koncesji międzynarodowej w Szanghaju. Oddział mieszanej policji chińsko-japońskiej uzbrojony w karabiny, otoczył wartownię straży angielskiej u wejścia do koncesji, usiłując następnie przedostać się do wnętrza. Na pomoc straży przybyła kompania piechoty brytyjskiej. Dopiero po dłuższej rozmowie oficera angielskiego z dowódcą oddziału policji, oddział ten został wycofany.

LONDYN, 18. 6. — Korespondent dyplomatyczny Reutera dowiaduje się z oficjalnych kół brytyjskich, iż istnieją pewne trudności o ile chodzi o uzyskanie środków żywnościowych w koncesji brytyjskiej w Tientsinie, ale sytuacja jeszcze nie jest pod tym względem poważna. Szczególnie trudno jest otrzymać jarzyny i mleko. Do koncesji francuskiej żywność napływa w sposób zadowalniający.

CZUWAJĄ...

LONDYN, 18. 6. — Członkowie gabinetu brytyjskiego pozostali wczoraj w Londynie w związku z dalszym rozwojem wypadków w Tientsinie. Chamberlain, który wczoraj wieczorem wyjechał z Londynu pozostawał w stałym kontakcie z Downing Street.

KOMUNIKAT JAPOŃSKI.

TOKIO, 18. 6. — Agencja Domei ogłosiła komunikat, w którym streściwszy początki wypadków w Tientsinie, kładą główny nacisk na sprawę wydania 4-ch Chińczyków podejrzanych o udział w zamachu, oświadcza iż Japonia nie mogła zgodzić się na udział trzeciego neutralnego mocarstwa w proponowanej przez Anglię komisji, mającej przeprowadzić dochodzenie. Sama zasada tej propozycji była dla Japonii nie do przyjęcia. Komunikat kończy się oświadczeniem, iż w razie, gdyby Wielka Brytania przedsięwzięła niezwłocznie akcję w celu ochrony interesów brytyjskich w Chinach, Japonia byłaby zmuszona wydać konieczne zarządzenia ze względu na nową sytuację.

W KONCESJI FRANCUSKIEJ.

TIENTSIN, 18. 6. — Jak donosi agencja Havasa kolonia francuska w Tientsinie liczy około 200 osób, w tym 50 misionarzy. Poza tym w koncesji francuskiej stacjonuje batalion piechoty kolonialnej, liczący około 1000 ludzi.

O TAKTYCE JAPONSKIEJ W AMERYCE.

NOWY JORK, 18. 6. — Dzienniki nowojorskie uważają iż taktyka japońska w Tientsinie jest wymierzona przeciwko wszystkim mocarstwom zachodnim. „New York Times“ podkreśla, iż Stany Zjednoczone mają poważne interesy w Tientsinie. „New York Herald Tribune“ wyraza pogląd, iż nie jest zwyczajem Stanów Zjednoczonych utrzymywanie przyjaznych dyplomatycznych i handlowych stosunków z narodami, które prowadzą przeciwko nim nieprzyjazną akcję.

STATEK PRZEŁAMAŁ BLOKADĘ.

LONDYN, 18. 6. — W godzinach popołudniowych jednemu ze statków brytyjskich udało się przerwać blokadę i wyładować na prystani w Tientsinie na rzece Hei pewną ilość jarzyn i nabiału.



Rozhisteryzowane kobiety pod gilotyną.

Jak stracono potwora.

PARYŻ, 18.6 — Słynny morderca sześciokrotny, Weidmann, który przed półtora rokiem zamordował 6 osób w celach zysku, czyniąc z morderstwa pewnego rodzaju przemysł i prowadząc rachunki, ile każde morderstwo przyniosło mu zarobku doraźnego, został stracony o godz. 4.30 w Wersalu.

Stracenie odbyło się na placu publicznym przed gmachem więziennym, albowiem ustawodawstwo francuskie nakazuje dokonywanie egzekucji skazanych na śmierć na największym placu publicznym danego miasta, w którym zbrodniarz został skazny.

Od piątku wieczora do Wersalu zjechały z Paryża, a nawet z zagranicy tysiące osób, które pragnęły asystować przy egzekucji. Mimo zarządzeń policyjnych i skąpo wydzielanych biletów wejść, uwzględniając przede wszystkim przedstawicieli prasy, tłumy obległy plac dokoła, wśród których przeważały rozhisteryzowane kobiety.

Weidmann w chwili stracenia zachowywał się w najzupełniejszym spokoju. Wyniesiony on został z bramy więzienia na plac przez 2 dozorców już skrępowany kajdanami i poddał się egzekucji z najzupełniejszym spokojem i zimną krwią.

Adwokaci straconego, w wywiadzie udzielonym prasie podkreślali, że Weidmann po otrzymaniu informacji, że jego prośba o ułaskawienie została odrzucona, okazywał głęboką skruchę i żal i modlił się bezustanku.

Przed śmiercią złożył on oświadczenie, kategorycznie stwierdzając, że zamordowana przez niego tancerka amerykańska Joan de Koven, nie uczyni.a nic takiego, coby mogło pozostawić jakąś plamę na jej pamięci.

500 kg. ulotek hitlerowskich

skonfiskowali Francuzi.

PARYŻ, 18.6 — W Pas de Calais skonfiskowano 40 klg. ulotek hitlerowskich.

Podobną aferę wykryto również w Malo les Bains. Podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu niejakiego Raymonda Geihischa, syna obywatela niemieckiego i matki Francuzki, znaleziono 500 klg. ulotek i broszur wydanych przez „Deutscher Fichte Bund". Ulotki te miały za cel przedstawić Rzeszę Niemiecką jako ofiary zachłanności demokracji zachodnich. Nie brakło też w nich wyjątków z mów Hitlera oraz innych niemieckich mężów stanu.

Geikisch nie przeczył, że jest gorącym wielbicielem Hitlera.

Afera z Malo, pozostaje prawdopodobnie w ścisłym związku z aferą propagandy hitlerowskiej w okolicy Lens i Arras.

Kawalerzyści polscy na obiedzie

u króla Rumunii.

BUKARESZT, 18.6 — W sobtę zakończyły się w Bukareszcie międzynarodowe zawody konne. Ostatniego dnia odbył się konkurs pocieszenia wygrany przez Rumuna Radulesco. Polacy w tym konkursie nie brali udziału, ponieważ wszystkie konie polskie zakwalifikowane były do grupy zwycięsców.

W sobotę wieczorem szefowie drużyn i poszczególni zwycięscy w konkursach zaproszeni byli na obiad przez króla Karola drugiego. Z ramienia polskiej ekipy wziął udział w obiedzie szef ekipy mjr. Szosland i trzech członków drużyny polskiej.

W niedzielę rano ekipa polska udaje się z powrotem do Polski.

Już ustalono tekst ankiety

na temat zmiany ordynacji wyborczej.

WARSZAWA, 18. 6. — Wczoraj o godzinie 10 rano w lokalu koła parlamentarnego OZN pod przewodnictwem posła Derynga a w obecności szefa OZN gen. Skwarczyńskiego odbyło się drugie posiedzenie komisji w sprawie zmian ordynacji wyborczej. Na posiedzeniu ustalono tekst ankiety, jaka zostanie przeprowadzona wśród przedstawicieli nauki, samorządu, organizacji społecznych, politycznych oraz zrzeszeń gospodarczych. Następne posiedzenie odbędzie się w początkach lipca.

Pierwsze wyniki spisu

ogłasza niemieckie biuro informacyjne.

BERLIN, 18.6 (PAT) — W dniu wczorajszym t. j. po miesiącu od przeprowadzenia powszechnego spisu ludności, który miał miejsce 17 maja r. b., ogłasza Niemieckie Biuro Informacyjne pierwsze ogólne wyniki tego spisu.

Wg. opublikowanych danych ludność Rzeszy Niemieckiej, bez kraju kłajpedzkiego, liczyła w dniu 17 maja 1939 r. 79,6 milj. mieszkańców, a wraz z terytorium kłajpedzkim liczącym 153 tys. mieszkańców, na którym spis przeprowadzono później, ludność Niemiec wynosi 79,8 milj.

Jeżeli do tego dodamy — zauważa komunikat — 6,8 milj. mieszkańców protektoratu Czech i Moraw, wówczas wielkoniemiecka Rzesza będzie liczyć 86,6 milj. ludności.

Z 79,8 milj. mieszkańców właściwej Rzeszy, mężczyzn było 38,8, kobiet zaś 40,8 milj. Gęstość zaludnienia wynosi 131 osób na km. kw.

Mgła zwyciężyła bombowiec

5-ciu lotników cudem uratowanych.

CASABLANCA, 18. 6. — Bombowiec bazy lotniczej w Marakesz podczas ćwiczeń nocnych został zaskoczony niezmiernie niskim i gęstym pułapem mgły, wykluczającym lądowanie.

Załoga, złożona z 5 ludzi, po wyczerpaniu się w zbiorniku benzyny, zmuszona była wyskoczyć ze spadochronami. Wszyscy lotnicy wyszli bez szwanku, bombowiec zaś uległ zniszczeniu.

Jak bić - to dobrze.

Piękne zwycięstwo Czerwonych.

W drugim meczu eliminacyjnym między drużynami ŁTSG i ŁKS rozegranym wczoraj ŁKS w dwucyfrowym stosunku pokonał przeciwnika.

Zwycięzcy wystąpili w składzie: Andrzejewski — Cichoński, Karasiak — Nowak, Pegza, Tadeusiewicz — Czech, Galubiński, Lewandowski, Król,, Rudnicki.

ŁKS zagrał we wszystkich liniach b. dobrze. Najwięcej uznania należy się jednak linii pomocy która swą ofensywną grą w największej mierze przyczyniła się do tak wysokiej wygranej. Atak tym razem był b. skuteczny co przy całkiem dobrych zagraniach i krótkich kombinacjach przed bramką przeciwnika w efekcie przyniosło tyle bramek.

Drużyna ŁTSG grała wybitnie słabo szczególnie w linii pomocy i obronie.

Gdy w pierwszych 20 minutach wynik był 0:3 dla ŁKS-u straciła zupełnie chęć do walki, załamała się nerwowo i od tej chwili nie było już mowy o jakiejś skuteczniejszej akcji z jej strony.

Od pierwszych chwil zaznaczyła się przewaga ŁKS, który już w 9 min. zdobył prowadzenie przez Lewandowskiego. Po tym w 14 i 16 min. Rudnicki strzelił dwie bramki.

Odtąd ŁTSG niemal nie istniało na boisku, ograniczając się wyłącznie do nieskutecznej zresztą obrony. W tej części gry Lewandowski strzelił jeszcze dwa razy do siatki z bliskiej odległości.

Po zmianie pól obraz gry nie zmienił się. ŁKS ciągle przesiadywał na połowie pola przeciwnika i zdobył jeszcze pięć bramek.

Sześć bramek strzelił Lewandowski, Rudnicki zdobył trzy, dziesiątą była samobójcza (Mikołajczyk).

Sędziował p. Przygoński. Widzów 1.500

W następną niedzielę ŁKS gra w Starachowicach o wejście do ligi z tamtejszym S.K.S.

Zdarzenia i wypadki

— Z portu gdyńskiego odszedł wczoraj na inauguracyjną podróż do portów Ameryki Południowej najnowszy statek polskiej marynarki handlowej m. s. „Sobieski".

Na pokładzie statku znajduje się 1,167 osób — przeważnie emigrantów. Załoga „Sobieskiego" liczy 268 osób razem więc z pasażerami „Sobieski" zabrał 1.435 osób

— Wojewoda wileński uchylił decyzję zabraniającą działalności wszystkim oddziałom Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska" na terenie m. Wilna i powiatu wileńsko-trockiego.

— W sobtę otwarta została wystawa p. t. „Pierwsze czterdziestolecie Tow. Zachęty Sztuk Pięknych 1861 - 1900" oraz wystawa zbiorowa dzieł Henryka Siemiradzkiego.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

ZGON WALLIS MYERSA.

LONDYN, 18.6 — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Londynu, że słynny teoretyk i znawca tenisa Artur Wallis Meyrs zmarł na skutek zapalenia płuc. Meyrs liczył 60 lat. Był on słynny ze swoich list klasyfikacyjnych najlepszych tenisistów świata.

Wyniki próby szybkości

uczestników raidu.

Wczoraj zakończony został 12-ty Międzynarodowy Raid Automobilklubu Polski. Po przejeździe onegdaj przez Łódź zawodnicy udali się w kierunku Piotrkowa, a potym na Radom, Puławy, Lublin, Włodawę, Kobryń, Skidel, Augustów do Warszawy. W ostatniej części 4 etapu zawodnicy odbyli dwie próby — jazdy po drogach gruntowych oraz powtórną próbę szybkości płaskiej z rozbiegiem.

WYNIKI PRÓBY SZYBKOŚCI.

WARSZAWA, 18.6 (PAT) — **1-sza klasa** — Ghisalba — 120 km., Szypuła — 114,777, Rahnefeld — 112.167.

2-ga klasa: Tarnawa — 137.064, Sztrenger — 122.282, Potocki — 119,820.

3 klasa — Krzyczkowski 124.352, Dzierliński 123.161, Pronaszko 123.034.

4 klasa — Marek 134.504, Mazurek 132.207, Karczewski 132.158.

Na czwartym etapie wycofali się naskutek uszkodzenia wozów: Ripper, Kołaczkowski i Eichbaum. Uszkodzenia te powstały w czasie próby jazdy po drogach gruntowych.

Defilada 50-ciu pływaków.

Wyniki pierwszego dnia.

Na pływalni ŁKS odbyło się otwarcie 8-ych pływackich mistrzostw okręgu łódzkiego.

Otwarcia dokonał Dowódca O. K. Wiktor Thommee, który podkreślił doniosłe znaczenie pływactwa w wychowaniu zdrowych i silnych obywateli — żołnierzy.

Po defiladzie, w której udział wzięło około 50 zawodników i części oficjalnej odbyły się zawody w konkurencji pań i panów.

PANIE:

Klasa I.

100 mtr. st. dow. 1) Warska 1:38,8 sek., 2) Kaczorowska 1:41,0, 3) Nehring 1:48,5 (wszystkie ŁKS).

200 mtr. st. klas. Kowalska (ŁKS) 3:36,8. W klasie II na tym dystansie zwyciężyła Tarczyńska (Ł. K. S.) 4:33,0 przed Poturaj (Makabi). W klasie III Frydrychówna (Mak.) osiągnęła czas 4:54,5. Wszystkie wymienione wyżej zawodniczki start[illegible]y razem.

PANOWIE:

Klasa I.

200 mtr. st. dow. 1) Jurczak (Znicz) 2:46,2, 2) Konikowski (ŁKS) 2:56,4, 3) Cieślak (ŁKS) 2:57,3 4) Kosiński (ŁKS).

100 mtr. st. klas. 1) Chojnacki (ŁKS) 1:27,0, 2) Gołębiowski (ŁKS) 1:32,6, 3) Kaufman (Makabi). Startujący poza konkursem Günther (Elektrit Wilno) osiągnął czas 1:31,5.

100 mtr. st. grzbietowym. 1) Zbyszewski (Znicz) 1:25,0, 2) Gawryszczak (Boruta) 1:30,2, 3) Leśniak (Znicz) 1;37,2, 4) Nawrocki (ŁKS).

Klasa II.

200 mtr. st. dow. 1) Kaufman (Mak.) 3:10,2 2) Gołębiowski (ŁKS) 3:12,4, 3) Joskowicz (Mak.) 4) Kotecki (Boruta).

100 mtr. st. klas. 1) Złotogórski (Mak.) 1:36,7, 2) Portnoj (Mak.) 1:38,2, 3) Grom (Znicz), 4) Słupecki (ŁKS).

100 mtr. st. grzbietowym. 1) Rosiewicz (Znicz) 1:36,1 2) Złotogórski (Mak.) 1:42,5, 3) Konikowski II (ŁKS), 4) Bornsztajn (Mak.).

Klasa III.

100 mtr. st. klas. 1) Zamszczyk (Mak.) 1:38,6, 2) Szałek (Mak., 3) Wierzbicki (ŁKS), 4) Szymański (Boruta).

200 mtr. st. dow. 1) Skurzewski (Znicz) 3:20,9, 2) Meyer (Mak.), 3) Wyrwicki (ŁKS), 4) Jeżak (ŁKS).

100 mtr. st. grzbiet. 1) Meyer (Mak.) 1:48,8, 2) Szałek (Mak.), 3) Pietrzykowski (ŁKS), 4) Binderman (ŁKS).

Sztafeta 3x100 st. zmiennym pań:

ŁKS (Nehring, Kowalska, Kaczorowska,) 5:05,0. 4x200 mtr. st. dow. panów 1) ŁKS I (Konikowski, Kosiński, Gołębiowski, Cieślak) 12;23,8, 2) Znicz 12:57,4. 3) Makabi, 4) ŁKS II.

Ponadto odbyły się skoki z trampoliny w których udział wzięli Majchrzak (ŁKS) w kl. I-ej, w kl. II Witkowski (ŁKS), Martynka (Znicz) i Leśniewski (Znicz) i w kl. III Adam (ŁKS), Chyliński (ŁKS) i Matera (Boruta).

Dziś o godzinie 17-ej na pływalni ŁKS (Aleja Unii 2) odbędzie się dalszy ciąg mistrzostw.

„Ach wakacje to rzecz miła"..

Wszyscy dobrze znają piosenkę zaczynającą się od tych słów, śpiewaną przez dzieci w dniu który kończy pracowity rok szkolny. Wszyscy przecież byliśmy dziećmi i liczyliśmy w kalendarzu dnie, dzielące nas od wakacyj — wszyscy śpiewaliśmy piosenkę na ten temat. — Właściwie nic się nie zmieniło; dawne „wakacje" to dziś „wywczasy" częściej nazywane „urlopem" należącym się każdemu z nas po rocznej wytężonej pracy. — O wywczasach młodzieży robotniczej nad polskim morzem dowiedzą się radiosłuchacze w niedzielę, dnia 18 czerwca z audycji „Ach wakacje to rzecz miła". Audycję pod tym tytułem opracował Władysław Kamiński. Początek o godz. 15.15.

ZATRZYMAJ SIĘ...
Tu znajduje się Królestwo Śmierci!
Spacer wśród szkieletów.

Paryż, w czerwcu.

Paryż posiada mało komu znane, prawdziwe miasta podziemne: — to przede wszystkim ogromna cieć ścieków z „ulicami", po których krążą małe wagoniki, a z drugiej strony — katakumby.

Powstanie katakumb paryskich sięga końca XVIII wieku, a więc okresu nie tak dawnego bo np. Rzym zachował jeszcze katakumby z czasów przedchrześcijańskich.

W 1786 r. odbyło się poświęcenie katakumb, które miały się stać kostnicą cmentarzy paryskich. Chodziło o to, iż cmentarz który znajdował się w samym mieście, stanowił wiecznie główne ognisko zarazków. Przez 15 miesięcy trwał makabryczny transport kości przez miasto do katakumb i jak mówi naoczny świadek, odbywało się to „tylko o późnym zmierzchu, w karawanach pokrytych żałobną materią, za którymi szli księża w komżach, śpiewając za umarłych".

Wobec tego, iż powiódł się eksperyment w stosunku do jednego z cmentarzy, między rokiem 1787 o 1814 zniesiono pozostałe cmentarze w Paryżu i szczątki poprzenoszono do katakumb. Nie uniknęły tego losu kości ofiar walk, stoczonych podczas Wielkiej Rewolucji.

Dzisiejsze katakumby posiadają cały szereg wejść, jednak publiczność dopuszczana jest tylko od strony placu Deufert-Rochereau.

Ogólną ilość złożonych w katakumbach paryskich szczątków ludzkich oceniają na 5 — 6.000.000. Leżą poukładane w stosy między filarami lub pod murami, w równiutkich szeregach, i w ten sposób, by pozostawić wolne miejsce dla rzędów zgromadzonych obok siebie czaszek.

Zwiedzanie katakumb trwa co prawda dość długo, ale trzeba jeszcze pamiętać, że przebywa się ograniczoną przestrzeń od placu Deufert-Rochereau do ulicy Dareau. Każdy ze zwiedzających nosi latarkę... Widok gromady ludzkiej, przebiegającej wśród migotania latarek, owe ciemne galerie zamieszkałe przez cały wielki wymarły świat — jest dostatecznie makabryczny, by zrezygnować ze szczegółowego opisu.

Katakumby leżą około dwudziestu metrów pod ziemią. Można tam znaleźć napisy we wszelkich językach, głównie po francusku i po łacinie. Nie brak też napisów angielskich, włoskich, szwedzkich a nawet i polskich, wyrytych na filarach.

Pod ulicą Halle zwiedzający „przechodzą między innymi przez obszerną salę, ze stropem podtrzymywanym przez dwa filary, na których można wyczytać następujące słowa: „Zatrzymaj się! Tu znajduje się Królestwo Śmierci".

Pośrodku innej galerii wznosi się fontanna, której popularna nazwa brzmi „Samaritaine", a w rzeczywistości jest to źródło, nazwane „Źródłem Zapomnienia".

Wśród kości, pochodzących z cmentarza św. Wawrzyńca znajduje się „Lampa Nagrobkowa", pierwszy pomnik wybudowany w katakumbach.

Na „Sarkofagu Łzawnicy" lub „Grobie Gilberta" można odczytać słynny fragment z poematu „Sąd ostateczny": „Ukazałem się pewnego dnia, nieszczęsny biesiadnik— na bankiecie życia i umieram! Umieram i nikt nie przyjdzie, by łzy wylewać na grobie, do którego powoli schodzę".

I wreszcie, po długiej wędrówce czekają zwiedzającego 84 stopnie schodów wyjściowych na ulicę Dareau — 17 i pół metra w górę.

a. d.

Lekarz wywołał panikę w restauracji
Dwie ofiary zdenerwowanego gościa.

Do restauracji Weinsteina w Peoria (St. Zjednoczone) przyszedł dr. William Patterson, liczący lat 50 i kazał kelnerowi podać sobie porcję jedzenia. Gdy mu postawiono talerze z jadłem, lekarzowi zdawało się że jest zbyt skromne, dobył więc rewolweru i począł strzelać. Jedna z kul ugodziła właściciela w prawą rękę, a druga Z. A. Eatona, lat 23, studenta szkoły Bradley, który był zatrudniony jako pomocnik na autobusie. Kula wybiła studentowi kilka zębów i utkwiła w szyi. Goście, którzy znajdowali się w jadłodajni, uciekli w panicznym strachu..

Lekarz wyszedł z restauracji nie molestowany prze nikogo i dopiero na ulicy został aresztowany przez policję.

W kieszeniach aresztowanego znaleziono dwa rewolwery i dwa noże.

Katolicy Nowego Jorku
bojkotują wystawę światową.

Ks. Edward Lodge Curran, prezes międzynarodowego Katolickiego Stowarzyszenia Prawdy oświadczył że „wszyscy katolicy w New Yorku rozpoczęli generalny bojkot wystawy światowej do czasu, aż krzyż zadominuje nad wystawą zamiast emblemu Rosji Sowieckiej"

— Nie pozwolimy usunąć krzyża z widnokręgu amerykańskiego — powiedział ks. Curran, na zebraniu członków Najśw. Imienia w powiecie Nassau.

Protest ten odnosi się do wysokiej wieży na pawilonie sowieckim. Na wieży która dominuje nad całą wystawą, znajduje się posąg robotnika, trzymającego w ręku gwiazdę bolszewicką.

Trzy tysiące świń
spłonęło podczas pożaru farm.

Więcej niż 3.000 świń spaliło się podczas pożaru, jaki wybuchł na dwóch wielkich farmach nierogacizny w Iecaucus (St. Zjednoczone). Pożar przerzucił się szybko na trzy wielkie budynki i z farmy należącej do Brody przerzucił się na farmę Redfern, gdzie także strawione zostały ogniem trzy wielkie budynki. Płomienie objęły budynki tak szybko, iż niemożliwością było wypuszczenie zwierząt.

Dziesięciu strażaków zostało zaczadzonych dymem.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Anastazja DREWNOWSKA

Serce w sieci

Powieść 11

Piękna paryżanka.



przed objektywem fotog...

Laura drgnęła.

— A pan Bełcik? — przerwała pośpiesznie.

Nawiasem mówiąc Wiktoria uważała wszystkich nieżonatych mężczyzn, którzy przestępowali próg mieszkania jej państwa, za konkurentów panienki.

— Toto prawdziwy Bełcik, bałda taka... Pan Kocicki...

— Pan Kocicki żonaty — przerwała znów Loretka ciekawa efektu. — Ma żone i dzieci, ale udaje kawalera.

Oburzenie starej nie miało granic.

— Ja bym mu powiedziała, proszę panienki: kiedy pan potrafił żonę i dzieci porzucić, to ja się tym nie kontentuję. Wolę do śmierci tak dobyć, niż iść za takiego rozwódkę. Porządna za takiego nie pójdzie. Żona by oczy wypaliła panience. Pan to chyba się wściekł... — takbym mu powiedziała.

— A pan Godziemba? — szepnęła Laura, chociaż już go Wiktoria otaksowała. — Co o nim powiecie...

— Przecież mówiłam. Jemu nie ma przygany. Przystojny. Zgrabny pan. Poważny — po wierzchu jak należy. Uuuu, kręci w nosie od tych perfunów panienki. — Tu Wiktoria kichnęła donośnie. — Zdrowo kichnąć — zauważyła — bo się wszystkie wnętrzności wzruszą.

— Zdrowo — śmiała się Loretka.

Nałożywszy okulary na gruby nos, Wiktoria sięgnęła po gazetę.

— Niech panienka ma się z kawalerami na ostrożności. Tu jest w gazecie... Jeden się straśnie kochał w stróżce i liwerwer sobie w brzuch wpakował... — Podniosła głowę. — Sobie to sobie, nie komu. Ale jakby na panience chciał się odemścić...

Panna Horotyńska była ciekawa, co Wiktoria więcej powie o Jarosławie. Okazało się, że stara sympatyzowała z nim, bo świeżo odwiedził ją siostrzeniec Paweł, który sprowadził się do Warszawy wraz ze swoim panem. Służył u młodego Godziemby „hojnego pana, nie żadnego dusigrosza". Dla Laury była to niezwykła nowina.

— Więc najwięcej wam się podoba pan Godziemba?

— No przecie. Dobrze Pawłowi płaci, złego słowa mu nie powie. Paweł powiada, że pannów do siebie nie sprowadza. Porządny pan. Jakby jego panienka najrzała lepiej od innych, to by panienka dobrze trafiła. Zarazbym się do panienki przeniosła dzieci bawić.

— A mówiliście, że najlepiej Pan Jezus kocha te, co żyją w panieństwie?

Stara wzruszyła ramionami.

— Ale jak którą ciągnie do chłopa, to lepiej niech się wyda, aniżeli ma się gałganić...

X.

Pani Marużyna naradzała się z córkami, kogo zaprosić na tańcujący wieczór. I ona miała ten sam kłopot, co pani Horotyńska, co może wszystkie matki, odkąd istnieje cywilizowany świat: wydania córek za mąż. A miała ich dwie, znacznie mniej udane od Loretki. O Kindze już była mowa. Izolda, młodsza i dużo przystojniejsza, właśnie wszczęła kłótnię z matką o panów do tańca.

— Najprzystojniejszych uczniów ojca trzeba zaprosić. Mężczyzn nigdy nie za wiele.

— Bój się Boga! Skąd ja wezmę tyle ciasta, win...

—Kupi się — ucięła krótko energiczna panna. — Musimy zaprosić i innych, żeby się nie zdawało, że mamy tylko tych głupich rzeźbiarzy...

— Bój się Boga!

— Ja sprowadzę trzech, Kika też wytrzaśnie jakąś ofiarę. Amka trzeba poprosić, żeby przyprowadził kilka kolegów z sądu. Gdzie on jest? Amek, Amek, chodź-no tu do nas.

Wszedł Ambroży Maruga junior, przystojny młodzieniec w sportowej koszuli.

— Co się tak drzesz? — zapytał z braterską uprzejmością. — Słychać na całym podwórzu.

— Chciałam cię prosić, żebyś przyprowadził na nasz wieczorek kilku swoich kolegów.

— A jaki urządzacie bufet? Bo jeżeli wyżerki nie będzie...

Zola zaczęła wymieniać, co będzie. Amek skinął głową.

— Dobrze. Zaproszę. Pożywi się bractwo.

Siostry poczuły się dotknięte. Izolda zaperzyła się.

— Cóż ty, tylko na jedzenie będziesz ich sprowadzał?!

—A z kim będą tańczyć? Czy to wy kiedy zaprosicie możliwą pannę, zazdrośnice? Ale i tak się nie wydacie. A byłbym rad, żebyście sobie złapały jakich bubków. Skwaśniejecie na nic.

O mało mu się skoczyły do oczu.

Amek, siedząc na stole z filozoficznym spokojem dłubał w zębach.

Ochłonąwszy, siostry zaczęły się zastanawiać, w co się ubiorą. Izolda głosowała za organdyną. Wspomniała, że gdy była w swojej niebieskiej sukni na dancingu, wszyscy na nią patrzyli, tak pięknie wyglądała. Na te przechwałki po twarzy młodego prawnika przemknął ironiczny uśmieszek. Zauważyła to, i znów się zaperzyła.

— Z czego się śmiejesz? Jak twoja Tecia się przechwala tym, co jest i czego nie ma, to jesteś zachwycony.

— To co innego — mruknął. — Ale ty się dziś pieklisz. Nie bój się, sprowadzę kilku głodomorów. Chcesz, to...

I już go nie było.

Izolda zwróciła się do matki:

— Mama też musi kogoś zaprosić. Chodzi mama po redakcjach. Może być jeden, dwóch poetów dla rozmaitości. A ojciec...

— Ojciec?

— Może zaprosić co młodszych kolegów z Akademii. Trzeba, żeby było kilku poważniejszych gości.

Pani Marużyna machnęła ręką. Skapitulowała. Zawsze musiało być tak, jak chciała despotyczna Zola.

— Ja sporządzę listę. Tu — mężczyźni, tu — żywy towar — dowcipkowała. Tu starsze towarzystwo. I wy macie prawo do życia...

We trzy sporządziły listę zaproszonych. Izolda uderzyła się w czoło z okrzykiem:

— Panien mamy za mało. Z nami wszystkiegopięć i trzy młode mężatki: Mało. Panowie gotowi wiać. Trzeba by doprosić jeszcze z pięć sztuk. Jednak, mamo, Loretkę trzeba. Tak blisko żyjemy... Gdyby się dowiedzieli... — mówiła Izolda.

Matka była nierada z tej propozycji.

— Tak, żeby wam wchodziła w drogę... Nie bądźcie za nadto wspaniałomyślne, bo źle na tym wyjdziecie.

— Trzeba zaprosić — poparła siostrę Kika. — Niech widzi, że i u nas bywają mężczyźni, że nie jesteśmy opuszczone...

Pani Marużyna nie odpowiedziała nic. Sprawa była delikatna, bo jakże tu powiedzieć córkom, że tamta je zaćmiewa?

— Karola z narzeczoną też warto zaprosić — rzekła po namyśle Izolda.

Tu już matka podniosła głośny protest.

— Tę rozwódkę? Bójcie się Boga! Nie myślałam, że jesteście takie głupie.

Pani Marużyna, jak wiele zasnych kobiet, wychowanych w chrześcijańskich zasadach, żywiła do rozwódek głęboką niechęć, zaprawioną nabożną zgrozą. Uważała je za istoty zgubione i zgubne dla otoczenia. Rzec można przypisywała im czarnoksięskie właściwości. Mawiała z oburzeniem: — Wszystko im wolno, wszystko mogą i wszystko im jest darowane. Kiedyś, gdy syn był bliski uwikłania się w sidła takiej rusałki, napisała piorunujący

Raj w sklepie.

Zdenerwowany kupiec

Gdy Mojżesz Chwojnik, właściciel perfumerii, przyszedł z rana do sklepu, ujrzał, że jego subiekt, Beniek Rapport, kręci się za ladą w stroju adamowym.

— Uś, nie mogie! — jęknął kupiec. — Czy Beniek zwariował? Kto Beńka nauczył kręcić się po sklepie za gołego?

— Doktór mnie kazał - wyjaśnił subiekt. — Z powodu bole głowy, które posiadam, muszę zażywać powietrzne kąpiele.

— To już nie ma gdzie, tylko w sklepie?

— A co, może w domu? Wieczorem się jeszcze można zaziębić.

— Ja w ogóle Beńka nie rozumiem — denerwował się Chwojnik. — Tak chce załatwić klientów?

— No co jest? Przecież to choroba. A choroba jest ludzka rzecz.

— No to dlaczego się chociaż nie ogolił?

— Jakto nie? Akuratnie przedwczoraj się goliłem.

— Ale nogi!

— Nie przyszło mnie to do głowy.

— Uś! — załamał ręce pan Chwojnik. — Co za nieszczęście mnie trafiło? To przecież niemożliwe tak stać i sprzedawać. Gdzie Beniek jest? W raju? Już lepiej ja będę w sklepie, a Beniek niech wejdzie do składu pisać rachunki.

Pan Beniek usiłował zaprotestować, ale szef wypchnął go siłą do składu, gdyż właśnie w progu stanęła pierwsza klientka.

— Proszę o mydło toaletowe! — rzekła.

— Mydło? Już pani daję.

Pan Chwojnik skoczył na drabinkę i zdjął z półki odpowiednie pudełko, gdy naraz zaszła rzecz nieoczekiwana. Mianowicie drzwi od składu otworzyły się naoścież i głos pana Beńka obwieścił:

— Panie szefie, zabrakło mnie atrament!

Klientka pisnęła przeraźliwie, a zdenerwowany pan Chwojnik rzucił w subiekta trzymanym w ręku pudełkiem.

Wynikła z tego sprawa sądowa.

— Za co pan we mnie rzucił? — żalił się Beniek na rozprawie. — Czy mnie się to należało? Powiadam pana sędziego, że jeszcze nigdy nie był taki ruch w naszym sklepie, jak tamtego dnia. Wszystkie kobiety z całej ulicy przylecieli kupować!

Sąd skazał Chwojniaka na dwa dni aresztu.

Dobry zwyczaj.



— Tak proszę państwa, Mój mąż ma już taki zwyczaj wypędzania gości z domu!

„SZCZUPŁA BRONETKA"

Okradziony w roli detektywa.

Panu Antoniemu Olchowskiemu zginął złoty zegarek. Długo ozmyślał nad tym, czy zegarek został skradziony, czy też zgubiony i na wszelki wypadek począł się ogłaszać w gazetach, prosząc „łaskawego znalazcę o zwrot familijnej pamiątki".

Ogłoszenia te nie dawały jednak pożądanego skutku, natomiast po pewnym czasie nadszedł list następującej treści:

„Panie Olhoski!

Jako że wiele razy czytam ogłoszenia wedle zegarka, chtóre pan po kurierkach drokujesz. A ponieważ że dusze mam współczujące, więc serce mie się ściska nad ekspensamy, chtóre pan tem sposobem uskuteczniasz. I z tego litosierdzia za wiadamiam pana Olhoskiego, że nie masz się pan potrzeby ogłaszać, ponieważ że zegarek posiadam, ale nie oddam.

Ze szacunkiem
Szczupła bronetka".

Zaintrygowany pan Antoni przeczytał list kilkakrotnie i począł kombinować:

— Widać — pomyślał — że flejtuch baba ten ów list pisała, bo cały sadzamy zawalany, a także samo jajkiem.

Florku zdziebko na papierze się znajduje, czyli że pranie u niej w owem czasie było.

Literki zapychają każda w insze stronę, znakiem tego pisząca jednem ślepiem na Bałuty patrzy, a drugiem na Chojny, a że się szczupła bronetka podpisuje, to z powodu że jest gruba a blondyniasta.

Kto to może być? Gruba, blondyna, flejtuch, zezowata, co prała akuratnie?

Pan Antoni pomyślał przez chwilę, po czym trzepnął się rękami po bokach i zawołał:

— Już wiem! Sąsiadka Jakubowska zegarek mnie gwizdła!

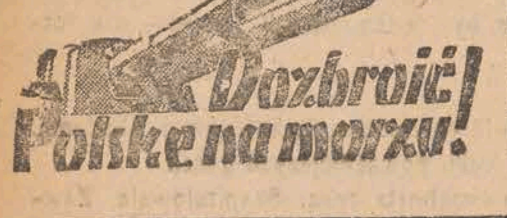
Przeprowadzona rewizja istotnie wykryła skradziony zegarek u pani Jakubowskiej.

Na rozprawie pan sędzia pochwalił śledcze zdolności pana Antoniego i skazał panią Jakubowską na dwa tygodnie aresztu. Kara ta została jednak zawieszona ze względu na szlachetne intencje, jakie kierowały panią Jakubowską przy wysyłaniu listu.

Wspaniałe mieszkanie.



— Będzie tu się panu doskonale spało. Na wieży jest świeże powietrze. A gdyby pan czegoś potrzebował, to proszę zadzwonić.



Amator.



— Mój mąż nawet podczas przechadzki za miasto nie chce zrezygnować z zimnego tuszu!

Próżne obawy.



— Tak mój młody przyjacielu. Asystowałem już przy tysiącu porodach, a jeszcze w żadnym wypadku nic się ojcu nie stało!

Mądre odpowiedzi uczniów

Poruszenie w klasie.

W klasie jest dziś wielkie poruszenie. Jeden z uczniów nie przyszedł do szkoły, bo jego ojciec wygrał na loterii.

Klasa jest podniecona i nauczyciel uważa za stosowne pomówić z chłopcami na ten temat.

— Pikasiński! — zwraca się do najlepszego w klasie ucznia. — Cobyś zrobił, gdybyś wygrał milion?

Pikasiński zrywa się z ławki i zastanawia się przez chwilę co odpowiedzieć. Jest pierwszym uczniem w klasie i musi dać taką odpowiedź, żeby się nauczycielowi spodobała.

— Żebym wygrał milion... żebym wygrał milion... Aha!... Już wiem cobym zrobił!... Tu niedaleko jest duża księgarnia... Tobym sobie kupił tę księgarnię i przeczytał wszystkie książki.

— Ale — uśmiecha się profesor — zostałoby ci jeszcze dużo pieniędzy. Cobyś zrobił z resztą?

Pikasiński znów się zastanawia jaką tu dać najlepszą odpowiedź...

— Resztę tobym... resztę tobym... Aha! Już wiem! Resztę tobym rozdał biednym.

Uczniowie uśmiechają się ironicznie. Ze wszystkich stron odzywają się głosy:

— Buja, buja! Nie rozdałby! Chce się podlizać! Lizus!

— Kubasiak! — zwraca się nauczyciel do następnego ucznia. — A ty cobyś zrobił?

Gruby, pucołowaty Kubasiak wstaje, oblizuje się i połyka ślinkę.

— Żebym wygrał milion, tobym sobie kupił sklep z czekoladą i bym zeżarł całą czekoladę. Żeby raz mieć dosyć!

— A cobyś zrobił z resztą pieniędzy?

— Za resztę tobym jeszcze kupił wędliniarnię. Bo ja wędliny też lubię.

— No, a ty Pipkiewicz? — zwraca się profesor do trzeciego ucznia.

Pipkiewicz zrywa się z ławki i recytuje prosto z mostu.

— Jabym sobie kupił szkołę, naprzyjmowałbym nauczycieli samych morowych facetów, żeby się nie kazali uczyć i potem chodziłbym do tej szkoły. I niktby mnie nie mógł wylać, bo właściciela się nie wylewa.

Czwarty zkolei uczeń, Kajtkowski odpowiada krótko.

— *Żebym wygrał na loterii, kupiłbym* ziemię na wsi.

— Brawo! — chwali profesor. — Nareszcie jedna mądra odpowiedź! Lubisz pracować na roli?

Kajtkowski wzrusza ramionami.

— Ja?... Nie!

— Nie?! Więc dlaczego chcesz kupić ziemię?

— Żeby moich braci tam posłać. Bo te dranie mnie biją i nie mogę już z nimi wytrzymać. A jabym został w mieście.

Wreszcie pan profesor zwraca się do najgorszego i najstarszego ucznia w klasie Łebkowskiego.

— Łebkowski! A ty cobyś zrobił?

Łebkowski, który siedzi już w tej samej klasie trzeci rok i któremu już zaczynają rosnąć wąsy, podnosi się leniwie i mówi grubym głosem.

— Żebym miał dużo forsy? He, he!... Tobym długo nie myślał... W naszym domu na parterze mieszka sama jedna panienka... Nogi ma takie, że proszę, wogóle śliczne... Więc jabym...

— Co ty wygadujesz?! wybucha oburzony nauczyciel. — Jak ty się zachowujesz? Zabieraj książki i marsz do domu! Jeszczę dziś wezwę twoich rodziców! Gdzie ty mieszkasz?

Łebkowski uśmiecha się chytrze.

— He, he! Jak tylko o tej dziewczynie zacząłem opowiadać, to odrazu wiedziałem że pan profesor się spyta o adres.

Dzisiejsze czasy.



Podróż poślubna we... troje.

Czy słowo „pijak"

JEST KOMPLEMENTEM?

Przed Sądem Grodzkim stanął Edmund Klański, oskarżony o nazwanie kolegi swego, Szymona Dyrdały, pijakiem.

— Czy przyznaje się pan do zarzucanego mu czynu? — spytał sędzia oskarżonego.

— Owszem, przyznaję się. Powiedziałem do Szymona „ty pijaku", kiedy przyszedł do mnie zalany i nowe sztuczkowe spodnie powrotną wódką mnie spaskudził. Ale przecież „pijak" to nie żadna obraza.

— Jakto nie?

— No bo pijak jeszcze większe zalety posiada, niżeli insze obywatele. Niepijące ludzie to egoiści, każden tylko o swojem zysku rozmyśla. A pijak nie! Jak tylko jest pod gazem, to wszystko bliźniemu odda.

Pijak to podpora społeczeństwa, panie sędzio. Latarnie podpiera, słupy telegraficzne, także samo o przystanki tramwajowe dba, żeby się nie przewrócili.

Rynsztoków tak pilnuje, że aż w nich sypia. A przecie to nie jego majątek, tylko publiczny; znakiem tego pijak obywatelskie uczucia posiada.

Względem *żony* jest pokorny, jak baranek, osobliwie kiedy nocą przez gotówki do domu wraca.

Prawdomówny jest, że nie wiem. Każden grzech ferajnie swojej wyzna. I w ogóle bliźnich okrutnie miłuje. Obcem ludziom na szyję się rzuca.

Komunikacje krajowe popiera, często gęsto do Rygi jeżdżąc.

Ankohol niszczy zawzięcie, ponieważ że to trucizna dla ludzkości, a z gazowania ma prawdziwe przyjemność, bo w ten deseń podatkiem od monopolu skarb państwa zasila.

Znakiem tego o co się Szymon obraził, panie sędzio? O pijaka? Przecież to nie żadna obraza! „Pijak" to komplement, proszę sądu wysokiego!

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

Kuchnia domowa.

Postękiwania przy stoliku kawiarnianym.

Przy stoliku kawiarnianym siedziało kilku starszych panów. Rozmawiali o kuchni domowej i restauracyjnej i wszyscy jednogłośnie doszli do wniosku, że kuchnia domowa jest zdrowsza i lepsza, szczególnie dla ludzi po czterdziestce.

Milczący dotychczas stary kawaler pan Zajczyk pokiwał ze smutkiem głową.

— Możliwe — powiedział — że kuchnia domowa jest zdrowa.. Ale ma się z nią dużo kłopotów i nieprzyjemności...

— Nieprzyjemności? — zdziwili się obecni. — jakie nieprzyjemności?

Zajczyk westchnął ciężko.

— Jakie? Chcecie wiedzieć jakie? Dobrze. Opowiem wam co ja miałem z kuchnią domową.

Doktór mi powiedział że restauracyjne jedzenie mi szkodzi i że muszę się stołować w domu.

Wynająłem sobie pokój z kuchnią i dałem do gazety ogłoszenie:

„Poszukiwana gospodyni, która umie dobrze gotować, do samotnego pana".

No i nazajutrz przyszła jedna. Nawet dość przystojna kobietka, wdówka. Spytałem się czy umie dobrze gotować, ona powiedziała, ze świetnie.

Pozatem spodobała mi się. Była bardzo sympatyczna. Więc myślę sobie, poco mam szukać? Wezmę tą.

I wziąłem.

I teraz mnie cholera bierze, że wziąłem...

Sprowadziła się wieczorem, po kolacji. Nazajutrz ja wstaję, siadam do stołu i czekam na śniadanie. Nagle słyszę w kuchni krzyk.

Lecę do kuchni, moja kucharka stoi w leciutkim szlafroczku i płacze.

— Co się stało?

— Chciałam panu nalać herbaty ...i się sparzyłam... i mnie piecze...

Więc co ja miałem zrobić. Musiałem jej zrobić opatrunek i pogłaskać, żeby nie płakała, i uspokoić, i przytulić... Przecież człowiek jest tylko człowiekiem...

Śniadanie naturalnie już zrobiłem sam. I dla niej i dla siebie. O gotowaniu obiadu już mowy nie było. Więc zeszliśmy razem do małej restauracji i zjedliśmy obiad.

Wieczorem ją rozbolała głowa, więc położyła się do łóżka, naturalnie w kuchni i ja jej przyniosłem poduszki żeby jej było wygodniej.

Następnego dnia o gotowaniu znów nie było mowy i myśmy znów poszli do restauracji... A wieczorem ją znów bolała głowa i ona zaczęła narzekać, że w kuchni strasznie wieje, więc myśmy postanowili, że ja będę spał na tapczanie, a ona w mojem łóżku. No i tak było...

Zajczyk przerwał opowiadanie i w zamyśleniu utkwił wzrok w stojącej przed nim szklance.

— No i co dalej? — spytał niecierpliwie ktoś ze słuchaczy.

— Co dalej?.. Jej się wygoiła ręka, ją przestała boleć głowa, ale myśmy wciąż się stołowali w restauracji i w restauracji..

Po dwóch miesiącach mnie się to trochę znudziło. I zresztą doktór mi kazał stołować się w domu, więc ja jej powiedziałem...

— Moja kochana, widzisz... (myśmy już od 6 tygodni byli na ty) mnie restauracja szkodzi, jabym się wolał stołować w domu... Domowa kuchnia zdrowsza...

To ona mnie poklepała po policzku i powiedziała:

— Masz rację, mój kochany grubasku (ona mnie tak nazywa). Już dawno myślałam o tem. Mnie się też restauracja znudziła. Trzeba będzie przyjąć jakąś kucharkę.

Pan Zajczyk nerwowo pociągnął nosem.

— No i widzicie moi drodzy, co ja mam przez domową kuchnię? Ta baba siedzi mi na karku i ja jej się już nigdy nie pozbędę...

— Dlaczego?

— Dlaczego?... Dlatego, że ja mam miękki charakter. Za tydzień nasz ślub.

Owszem, był...

Wesoły lokal.

Pan Michał, fotograf z Kałuszyna, to elegant pierwsza klasa, tancerz, uwodziciel, lew salonowy i w ogóle.

W zeszłym tygodniu pan Michał bawił w Warszawie. Oczywiście hulał jak sto diabłów. Dziewczynki, restauracje, a zwłaszcza dancingi, były na porządku dziennym.

Po powrocie do rodzinnego Kałuszyna, pan Michał spotyka znajomego.

— No! Jak, panie Michale, zwiedził pan stolicę gruntownie!

—Phi! Jeszcze jak!

— Wszystko pan widział?

— Ma się rozumieć!

— A na Powązkach pan był? Tam podobno są ładne posągi.

— Na Powązkach, na Powązkach? — usiłuje przypomnieć sobie pan Michał, — a tak, byłem.

— Podobało się tam panu?

— Niczego... Wypiłem pół czarnej, potańczyłem trochę i tyle... Wesoły lokal, owszem.

Na stacji benzynowej.



— Dopiero wówczas pan sobie przypomniał, że nie ma przy sobie pieniędzy kiedy już nalałem benzynę? Odbieram co moje.

„Tribunie" odebrano debit

za napastliwe artykuły.

Łódź, 18. 6. — W związku z napaścia mi prasy włoskiej na Polskę, organizacje b. wojskowych oraz społeczne działające na terenie Łodzi, podjęły bojkot przedsiębiorstw włoskich, jako też wszelkich wydawnictw włoskich, jakie ukazywały się na stołach w zakładach gastronomicznych.

Na terenie Łodzi znajduje się szereg placówek handlowych włoskich, jak również przedstawicielstw firm włoskich które dostarczały na rynek łódzki jedwab naturalny, surowiec, owoce południowe.

ZARZĄDZENIE.

Warszawa, 18. 6. Ministerstwo spraw wewnętrznych decyzją dnia 17 czerwca rb odebrało debit komunikacyjny czasopismu włoskiemu „Tribuna" za szereg napastliwych artykułów, skierowanych przeciwko Polsce.

—ooo—

Drobny defekt silnika

zmusił samolot do lądowania.

WARSZAWA, 18.6 (PAT) — W dniu 17 b. m. o godz. 8 rano wystartował z lotniska w Rumii samolt włoski „A.L.I." typu Fiat utrzymujący komunikację na linii Gdynia — Warszawa — Rzym, po pół godziny lotu zmuszony był do lądowania wskutek drobnego defektu silnika.

Samolot lądował na lotnisku w Lidzbarku, w odległości 170 km od Gdyni. Wobec tego, że uszkodzenia nie dały się natychmiast usunąć, wezwano samolot „lotu" w Warszawie, który przywiózł pomoc techniczną oraz zabrał pasażerów i pocztę do Warszawy. Dalszy lot na odcinku od Warszawy do Rzymu wykonał samolot „Lotu". Wobec tego komunikacja z Rzymem nie uległa przerwie.

Minister Sidorovici przybędzie na Śląsk

Wspaniałe pokazy sportowe.

WARSZAWA, 18. 6. W drugim dniu pobytu w Warszawie delegacja rumuńskiej organizacji młodzieży „Straja Tarii" z ministrem Sidorovici na czele przybyła w godzinach porannych do akademii wychowania fizycznego na Bielanach gdzie zostala powitana przez dyrektora Państwowego Urzędu WF i PW gen. bryg Kazimierza Sawickiego w asyście oficerów Państwowego Urzędu WF i PW oraz dyrektora akademii wychowania fizycznego płk. dr. Jerzego Nadolskiego.

Na terenach akademii wychowania fizycznego odbyły się dla gości rumuńskich pokazowe ćwiczenia terenowe hufców szkolnych pw., ćwiczenia sanitarne, łączności, przeciwgazowe i td. przysposobienia wojskowego kobiet, pokazowe lekcje szermierki, pływania, boksu, gimnastyki oraz bieg na torze przeszkód, w którym startowali wychowankowie awf.

Z GDYNI DO KATOWIC

KATOWICE, 18. 6. Kontynuując swą podróż po Polsce na zaproszenie dyr. PUWF gen. Sawickiego, komendant rumuńskiej organizacji młodzieżowej „Straja Tarii" min. Teofil Sidorovici wraz z małżonką oraz 6-ma wyższymi urzędnikami rumuńskimi, przybywa na Śląsk we wtorek dnia 20 bm. Goście przybędą pociągiem z Gdyni o godz. 9.32 do Katowic, gdzie na peronie nastąpi uroczyste ich powitanie przez przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych z p. woj dr. Grażyńskim na czele. W powitaniu wezmą udział liczne delegacje, zwłaszcza młodzieżowe. W ciągu wtorku min. Sidorovici zwiedzi poszczególne ośrodki na Śląsku.

Uroczyste nabożeństwo

za spokój duszy ś.p. ks. B. Domańskiego.

W dniu dzisiejszym o godz. 10-ej rano w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki odbędzie się uroczyste nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Ks. Bolesława Domańskiego, prezesa Związku Polaków w Niemczech, patrona ludu polskiego w Rzeszy.

Zmarły przed sześcioma tygodniami ś. p. ks. Bolesław Domański jest symbolem zdecydowanej i niezmordowanej walki o prawa narodowe dla zamieszkałej w Niemczech ludności polskiej.

DYŻURY APTEK.

W okresie letnim od 15 czerwca do 1 września będzie otwarta kolejno co niedzielę połowa aptek łódzkich. Dotychczas wszystkie apteki były w niedzielę otwarte.

W pierwszą niedzielę tj. 18 czerwca br. otwarte będą następujące apteki: Dancerowa Zgierska 63, Steckel Limanowskiego 37, Trawkowska Brzezińska 56, Kon i S-ka Plac Kościelny 8, Koprowski Nowomiejska 15, Groszkowski 11 Listopada 15, Borkowski Zawadzka 45, Zundelewicz Piotrkowska 23, Zajączkiewicz i S-ka Plac Boernera, Perelman Cegielniania 32, Głuchowski Narutowicza 6, Wagner i S-ka Piotrkowska 67, Rembieliski Andrzeja 28, Bojarski i Schatz Przejazd 19, Danielecki Piotrkowska 127 Czyński Rokicińska 53, Lipiec Piotrkowska 193, Sienkiewicz Karolewska 48. Pawłowski Piotrkowska 307, Unieszowski Dąbrowska 24-a, Kowalski i S-ka Rzgowska 147, Charemza Pomorska 12, Pastor ... a Łagiewnicka 95, Szlindenbuch Srebrzyska 7, Antoniewicz Pabianicka 56

3 miliony złotych na budowę domków robotniczych w C.O.P-ie

Warszawa 18 6. — Towarzystwo osiedli Robotniczych przeznaczyło trzy miliony złotych na budowę domków robotniczych w okręgu C. O. P. Domy T. O. R-u budowane będą w Rzeszowie, Stalowej Woli, Starachowicach i Kraśniku

Ogólnopolski zjazd

chrześcijańskich spółdzielni rzemieślniczych

WARSZAWA, 18. 6. — 27 i 28 bm odbędzie się w Warszawie ogólnopolski zjazd chrześcijańskich spółdzielni rzemieślniczych. Zjazd zwołuje Związek Izb Rzemieślniczych. Do prezydium zjazdu weszli prezesi wszystkich izb rzemieślniczych na terenie kraju.

Nie ma w Polsce miejsca

dla zdrajców i dezerterów

WARSZAWA, 18.6 (PAT) — W dniu 15 b. m. na rozprawie doraźnej wojskowego sądu okręgowego w Poznaniu został skazany na karę śmierci kapral Horochowski Józef za dezercję do Niemiec i zdradę tajemnic wojskowych. Wyrok wykonano

SZCZEGÓŁY

Kapral Horochowski padł ofiarą prowadzonej usilnie propagandy niemieckiej w powiatach nadgranicznych. Obałamucony Horochowski zdezerterował z garnizonu w Lesznie i na stronę niemiecką, gdzie zaofiarował swoje usługi dowódcy tamtejszych oddziałów. Niemcy zażądali od niego natychmiastowego powrotu do Polski, celem zbierania informacji wojskowych i przekazywania zagranicę.

Horochowski w obawie o swe życie nie zgodził się na to z początku, lecz pod presją musiał ustąpić. Oczywiście po przekroczeniu granicy Horochowski został schwytany przez władze wojskowe polskie w przeciągu czterech godzin i oddany pod sąd.

Prezydent R. P. nie skorzystał z prawa łaski.

Kon opuszcza Łódź

Dalsze prace syndyków

Łódź, 18. 6. — Jak nas informują z miarodajnego źródła syndycy Widzewskiej Manufaktury przeprowadzili ostatecznie likwidację roli dotychczasowego prezesa spółki akcyjnej Oskara Kona na terenie zakładów.

W związku z tym Oskar Kon ma podobno w najbliższym czasie wyjechać na stałe zagranicę.

Stanowiłoby to początek akcji polszczenia zakładów.

Wielka burza nad Warszawą

Pod Łodzią piorun zabił wieśniaka.

Warszawa 18. 6. W czoraj w godzinach wieczornych nad Warszawą przeszła olbrzymia burza połączona z ulewą i wyładowaniami elektrycznymi. Burza trwała z górą godzinę. Nad miastem i w okolicach biły ustawicznie pioruny Wiele drzew zostało połamanych.

PIORUN ZABIŁ WIEŚNIKA.

Łódź, 18. 6. Wczoraj w czasie burzy rażeni zostali piorunem w Józefowie pod Łodzią dwaj mieszkańcy tej wsi Jan Kumala i Mieczysław Przybysz.

Przybyły lekarz pogotowia PCK stwierdził zgon Kumali i opatrzył poparzonego Przybysza którego w stanie nie budzącym obaw pozostawił w domu na dalsze leczenie się.

ZERWANE TRYBUNY.

PIOTRKÓW 18. 6. W dniu wczorajszym nad Piotrkowem i okolicą przeszdł gwałtowny huragan, połączony z burzą, i gradobiciem. W Piotrkowie huragan powywracał trybuny, które spłynęły z masami wody. Pioruny wznieciły kilka pożarów które zlokalizowały miejscowe straże pożarne.

Lustracja urzędów administracji i samorządów.

Wojewoda Józewski w pow. łowickim

Łódź, 18. 6. — Wojewoda łódzki Henryk Józewski w towarzystwie wojewódzkiego inspektora starostwa p. M. Bużańskiego udał się do Łowicza celem przeprowadzenia lustracji urzędów administracji i samorządów oraz celem nawiązania bezpośredniego kontaktu z reprezentacją ludności ziemi łowickiej.

Wojewoda w Łowiczu powitany przez starostę Staszewskiego, przeprowadził lustrację biur starostwa powiatowego i wydziału powiatowego po czym odbył dłuższą konferencję z zebranymi w starostwie prezesami organizacyj społecznych miejskich i wiejskich Łowicza i okolic. Następnie wojewoda Józewski udał się do zarządu miejskiego, gdzie informowany przez burmistrza Niedzielskiego, dokonał także lustracji biur samorządu łowickiego.

Po zwiedzeniu kolegiaty łowickiej i szkoły rolniczej męskiej wojewoda udał się do gminy Zduny, gdzie zlustrował biura urzędu gminnego i gminnej Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej, żywo interesując się powstaniem i rozwojem tej placówki finansowej wsi. Po zwiedzeniu szkoły rolniczej żeńskiej w Dąbrowie Zduńskiej wojewoda opuścił teren powiatu łowickiego.

Sześć osób rannych

w katastrofie tramwajowej

Warszawa 18. 6. — Wczoraj o godzinie 10 rano w pobliżu mostu Poniatowskiego nastąpiła katastrofa. Tramwaj nr. 12 prowadzony przez motorowego Grzegorzewskiego wjechał na wóz ciężarowy, który zarzucając wpadł na taksówkę. Sześć osób zostało ciężko rannych. Cały przód tramwaju zgnieciony.

Rozpaczliwy czyn maturzysty

Warszawa 18. 6. — Wczoraj wystrzałem z rewolweru w klatkę piersiową pozbawił się życia 21-letni Roman K... s, Plac Wolności 13. Kłos był maturzystą tegorocznym.

Ofiara plotki Hanka Ordonówna

na pokładzie m. s. Batory.



W ... niesamowitej plotce, Hanka Ordonówna, niezrównana pieśniarka bawiąca kilka miesięcy na występach w Ameryce Północnej, „odżyła" i w czwartek powróciła do kraju z nowymi zasłużenie zdobytymi za morzem laurami statkiem m. s. „Batory".

W Gdyni ze zdumieniem dowiedziała się o tej plotce, jaka na temat jej osoby kursowała i ubawiła się tą wiadomością serdecznie.

Występy naszej znakomitej artystki w Ameryce odniosły olbrzymi sukces artystyczny i cieszyły się dużym powodzeniem. Najlepiej o tym świadczy szereg propozycyj, jakie p. Hanka otrzymała od Dyrekcji amerykańskich musickhoolów, starających się zdobyć ją w najbliższym czasie. Jednakże Ordonówna, którą w porcie oczekiwał mąż hr. Michał Tyszkiewicz, wyjeżdża narazie na odpoczynek do swego majątku Orniany pod Wilnem, gdzie zabierze się do przygotowania nowego repertuaru i odpowiednich kostiumów. Jesienią bowiem nasza pieśniarka wybiera się ponownie do Ameryki, by objechać wszystkie tamtejsze polskie skupiska, mając już z góry zamówionych przeszło 70 koncertów, Wówczas też dopiero poweźmie decyzję co do propozycji ze strony music-hoolów.

W ostatnim dniu przed odjazdem z Ameryki do Polski Ordonówna dała w N. Yorku koncert pożegnalny, który spotkał się z wielkim powodzeniem.

W czasie drogi na statku uprzyjemniła nasza gwiazda ciężką pracę załodze, urządzając im koncert, za co zdobyła sobie wdzięczność wilków morskich.

Związki swoje, magistrat swoje...

Walka o podwyżkę płac przedłuża się.

Łódź, 18. 6. — W Zarządzie Miejskim odbyła się konferencja z sezonowcami mająca doprowadzić do zawarcia umowy zbiorowej.

Jak było powszechnie wiadomo, przedstawiciele Zw. „Praca" i ZPZZ podtrzymali swe żądania podwyższenia płac i rozszerzenia czasu pracy na 6 dni w tygodniu.

Przedstawiciele klasowych Związków Zawodowych przyjęli punkt widzenia Zarządu Miejskiego, że nie należy żądać podwyżki gdyż Zarząd Miejski ma na prowadzenie robót ściśle określone sumy(a w razie podwyżki musiałby ilość robót zmniejszyć i w ten sposób zmniejszyłby się stan zatrudnienia.

Zarząd miejski postanowił odprawę zimową dla sezonowców podwyższyć z 30 na 50 zł. i polepszyć niektóre warunki pracy.

Związki zawodowe zwołają w najbliższym czasie zebranie ogólne celem zajęcia stanowiska wobec ostatecznych warunków na jakich Zarząd Miejski zgodziłby się podpisać umowę zbiorową.

Trzy osoby porażone prądem

podczas zakładania anteny.

ŁÓDŹ, 18. 6. — Nieszczęśliwie skończyło się wczoraj dla trójki mieszkańców ulicy Rzgowskiej zakładanie anteny radiowej.

Zakładaniem tym zajęci byli 32-letni Jan Łągwa i 19-letni Zdzisław Różak, zamieszkali przy ul. Rzgowskiej 209, w którym to domu miał miejsce wypadek oraz 37-letnia Agnieszka Dłutkiewicz zamieszkała przy ul. Rzgowskiej nr. 190.

W pewnym momencie drut antenowy padł na przewody wysokiego napięcia i wszyscy troje którzy go trzymali, zostali porażeni prądem Różak i Łągwa doznali silnego poparzenia dłoni.

Przybyły lekarz pogotowia PCK udzielił im pierwszej pomocy i zarządził przewiezienie nie fortunnych monterów do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Na Sikawie gorąco...

Tragiczna sprzeczka z bratową.

Łódź, 18. 6. Wczoraj po południu na Sikawie miała miejsce krwawa bójka rodzinna. Zamieszkały tam Gustaw Hartwig rzucił się w czasie sprzeczki na bratową swą 25-letnią Melidę Hartwig i zadał jej dwa ciosy nożem w brzuch, tak że nieszczęśliwej wyszły na wierzch wnętrzności. Następnie poranił nożem jej matkę 53-letnią Emmę Hatwig.

Przybyły lekarz pogotowia PCK opatrzył ranne i zarządził przewiezienie Melidy Hartwig której stan zdrowia jest bardzo ciężki do szpitala św. Jana.

Wkrótce też musiał opatrzyć w areszcie posterunku PP w Sikawie także i sprawcę poranienia Gustawa Hartwiga, którego w międzyczasie inni członkowie rodziny mocno poturbowali.

Siano zamiast pończoch

Uczta Natalii Wlazło.

Łódź, 18. 6. — Przykrym rozczarowaniem skończyła się Natalii Wlazło, zamieszkałej w Pabianicach przy ul. Limanowskiego 34, uczta zakrapiana alkoholem w restauracji przy ulicy Narutowicza 31.

W towarzystwie niejakiego Kazimierza Czarnojana i innych bardzo miłych lecz niestety nieznanych jej osób czuła się p. Natalia wyśmienicie.

Gdy jednak po tej uczcie zajrzała do paczki, którą miała ze sobą, ze dziwieniem i zgrozą stwierdziła, że znajduje się tam tylko.. siano, miast 12 tuzinów pończoch damskich wartości 220 złotych.

Ktoś bardzo sprytnie potrafił paczki zamienić.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Obecna zabudowa terenów stolicy nabiera wymowy w zestawieniu danych z ostatnich lat kilkudziesięciu. W roku 1882 Warszawa i Praga posiada około 7000 domów, w 1919 — 10 000, w 1931 — 13 000 a w bieżącym — 19 000. Liczby te świadczą najwymowniej o dynamice rozwoju stolicy Polski. Jednocześnie ciekawie przedstawiają się dane, co do rodzaju mieszkań. Według spisu sprzed dziewięciu laty największy procent przypadał na mieszkania jednoizbowe (42 proc.), dwuizbowych było 24 proc. Sądząc zaś z obecnych planów budowlanych domów przeważają mieszkania, dwu, trzyizbowe, pokoi pojedynczych bardzo niewiele. Wysuwane ostatnio żądania pod adresem Zarządu Miejskiego przystąpienia do budowy mieszkań społecznie najpotrzebniejszych z powodu ogólnej sytuacji nie mogą być spełnione. Może dopiero w przyszłości zmieni się przy szybkim rozwoju budownictwa w Warszawie sytuacja mieszkaniowa, a dane statystyczne, że na jedną izbę przypada od 4 do 12 osób, należeć będą do przeszłości.

* * *

Na wszystkich prawie ulicach Warszawy można zaobserwować przebudowę parkanów i ogrodzeń, w myśl zarządzeń władz administracyjnych. W ogrodzeniach murowanych wybijane są okna, które zostają opatrzone siatkami. Ścisłe oparkanienie drewniane jest zastępowane parkanem sztachetowym. Według obliczeń fachowców, w Warszawie będzie przebudowanych 20 tysięcy parkanów.

* * *

Liczba robotników sezonowych zatrudnionych przez miasto na robotach inwestycyjnych powiększyła się na dzień 12 bm. do 7600 osób. Obecna liczba zatrudnionych jest o z górą 1000 osób niższa, niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

* * *

W związku z akcją ogumiania wozów na terenie stolicy — ponad 1300 wozów ciężarowych zastąpiło żelazne obręcze oponami lub masywami gumowymi. Wozów nieogumionych pozostało jeszcze ok. 700.

Krateczki.

Więzienny przyjaciel.

CZARNA NIEWDZIĘCZNOŚĆ.

Człowiek nigdy nie wie, co go za chwilę może spotkać. Chodzi sobie człek, na ten przykład, spokojnie ulicą, przygląda się jakiejś dziewczynce, i ani mu przez myśl nie przyjdzie, że ta dziewczynka za rok stanie się zmorą jego życia: żoną. — Albo też idzie beztrosko do domu, pogwizdując wesoło, i ani się domyśla, że w domu już czeka — teściowa.

Naturalnie, że gdybyśmy mogli przewidywać, co będzie za rok, lub choćby tylko za tydzień, nie robilibyśmy wielu rzeczy: nie składalibyśmy optymistycznych zeznań o dochodzie, nie mówilibyśmy spotykanym dziewczętom: kocham, nie kupowalibyśmy na raty, widząc w przyszłości, że przychodzi komornik i za jeden grat zajmuje kilka gratów.

Ale — sztuka przewidywania nie jest właściwością człowieka. Byle głupi szczur potrafi przewidzieć katastrofę okrętu i ucieka z niego na czas, każda, najlekkomyślniejsza nawet, jaskółka przed deszczem lata nisko nad ziemią, czyli przewiduje niepogodę, a taki „mądry“ człowiek nie potrafi nic przewidzieć. Wprawdzie ludzie z reumatyzmem twierdzą, że „czują“ zbliżający się deszcz, ale nie spotkałem jeszcze reumatyka, któryby wyszedł z domu z parasolem wówczas, kiedy po godzinie zaczyna deszcz rzeczywiście padać. Stąd wniosek, że reumatycy tylko tak się chwalą swoją chorobą, abyśmy im zazdrościli.

Należy jednak jakoś udoskonalić naszą sztukę przewidywania. Sam jestem gotów stworzyć jakiś system naukowy w tej mierze i wydać podręcznik oznak, po których przewidywać będziemy wydarzenia najbliższych chwil, godzin, dni. Podręcznik ten może będzie czytelnikowi przypominał nieco sennik egipski, ale całkiem niesłusznie, nigdy bowiem senników egipskich nie czytywałem i pomysły poniższe są wyłącznie wytworem mego głębokiego ducha i światłego umysłu. A więc, zaczynamy:

Czarny kot drogę przebiegnie — komornik czeka w domu.

Kolegę szkolnego spotkasz — portfel ci skradną.

Szef się do ciebie czule uśmiechnie — pismo z redukcją.

Powodzenie u namiętnej blondynki — sześciotygodniowa choroba.

Śledzia jesz — wodę sodową będziesz cały dzień żłopał.

Wódkę pijesz — awantura z żoną.

Listonosz dzwoni — zawiadomienie o płatności weksla.

Pioruny biją — przemówienie europejskiego męża stanu.

Spotkanie z przyjacielem — „nadranny“ powrót do domu.

W ten sposób możnaby jeszcze pisać wiele godzin i uwzględnić wszystkie możliwe ludzkie przypadki. Kiedyś niewątpliwie uczynię to i wydam wspaniały podręcznik, który nazwisko moje rozsławi po całym świecie.

W WIĘZIENIU.

Wincenty Kowalski zapoznał się w więzieniu, w którym odbywał jakąś karę, z Ignacym Mirosińskim. Podobno takie więzienne przyjaźnie są bardzo trwałe. Toteż gdy Kowalski wyszedł z więzienia wcześniej, a Miroński później, pierwsze swe kroki skierował Miroński do Kowalskiego, któremu skarżył się na swój ciężki los i brak dachu nad głową. Pomny więziennej przyjaźni, Kowalski chętnie zgodził się, aby Miroński zamieszkał u niego, dopóki jakoś nie ustabilizuje sobie żywota.

Miroński odwdzięczył się w ten sposób że, korzystając z nieobecności Kowalskiego, skradł mu jedyne jego ubranie i ulotnił się. Został jednak odnaleziony i — Sąd Grodzki skazał Ignacego Mirońskiego na sześć miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

Robotnik żywcem przepiłowany

STRASZNY WYPADEK NA TARTAKU.

Z Tarnopola donoszą:

W Skwaszewie pow. Złoczów, wydarzył się straszny wypadek. Oto zatrudniony przy tarciu desek na cyrkularce robotnik Michał Makwacki ze Skwarzawy, pow. Złoczów, tak nieostrożnie dotknął cyrkularki, że ta przyciągnęła go do siebie i rozcięła mu klatkę piersiową prawie do samych płuc, oraz jamę brzuszną, z której wnętrzności wyszły na wierzch. Nadto piła przecięła mu prawą rękę do połowy, przy samym ramieniu. Wezwany lekarz oświadczył, że Makwacki żyć może jeszcze tylko kilka godzin i przewiezienia do szpitala nie przetrzyma. Winę ponosi właściciel cyrkularki, Wasyl Kuźma, który nie zabezpieczył należycie piły.

Trzy asygnaty w K.K.O.

zdradziły sekretarza i skarbnika.

Z Tarnopola donoszą:

Przed Sądem Okręgowym w Tarnopolu odbyła się rozprawa karna przeciwko Eugeniuszowi Laszczykowi, b. sekretarzowi i skarbnikowi powiatowego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Zbarażu, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 425 zł. na szkodę Komitetu. Malwersację powyższą wykrył Wojewódzki Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży w czasie kontroli przeprowadzonej w Zbarażu. Ustalono, że w miejscowej KKO, będącej zbiornicą pieniędzy Komitetu, znajdują się 3 asygnaty na kwoty 160 zł., 115 zł. i 150 zł., do których nie dołączono dowodów rozchodowych. Obok podpisu Laszczyka na asygnatach figurowały sfałszowane podpisy przewodniczącego Komitetu p. Eugeniusza Curkowskiego. Laszczyk przyznał się w śledztwie że w lecie ub. r. podpisał asygnaty swoim i Curkowskiego nazwiskiem a podjętą gotówkę użył na własne potrzeby, znajdując się w ciężkich warunkach materialnych. W tydzień po kontroli oskarżony wpłacił 425 złotych do KKO na rachunek Komitetu.

Rozprawa sądowa trwała krótko. Oskarżony przyznał się do winy, świadek zaś Curkowski oświadczył, że nic nie wiedział o nadejściu pieniędzy i kwitu nie podpisywał. Sąd skazał Laszczyka na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

WYCIECZKI TOWARZYSTWA OGRODÓW PRZYDOMNYCH W RUDZIE PABIANICKIEJ.

Celem zaznajomienia się z uprawą roślin na terenie Rudy Pabianickiej i wzajemnego poznania się członków, organizuje Zarząd Towarzystwa Ogrodów Przydomnych w okresie letnim kilka wycieczek pod hasłem „Od sąsiada do sąsiada“.

Pierwsza wycieczka pod kierownictwem p. L. Kulczyckiego odbędzie się w niedzielę dnia 18 bm. Zbiórka w lokalu Towarzystwa ul. Strzelców 6 o godz. 16. Goście mile widziani.

Kasjer zdefraudował 2640 zł.

Kosztowne hulanki.

Z Wilna donoszą:

Kierownictwo budowy zapory wodnej w Turniszkach powiadomiło wiceprokuratora 5-go rejonu w Wilnie o sprzeniewierzeniach pieniężnych popełnionych przez jednego z kasjerów zakładu Polakiewicza Wacława.

Na polecenie prokuratora, Polakiewicza zatrzymano.

Zeznał, że zdefraudował 2640 zł., z których część przepił, a część została mu skradziona. Jako podejrzanych o tę kradzież, Polakiewicz podał dwóch swoich towarzyszy hulanek Fiodorowicza Władysława i Gajewskiego Wincentego, właściciela i kierowcy taksówki.

Polakiewicz, Fiodorowicz i Gajewski po przesłuchaniu zostali zwolnieni.

Pracodawca namawiał robotników

do kradzieży szyb.

Z Dębicy donoszą:

Majster szklarski, Stanisław Onik, wraz ze swymi 8 pomocnikami pracował przy oszkleniu obiektów fabrycznych na terenie COP. — Onegdaj przed sądem karnym w Tarnowie robotnicy wraz z majstrem zasiedli na ławie oskarżonych. — Akt oskarżenia zarzucał im, iż systematycznie kradli drogie tafle szkła. Majster do winy się nie przyznał i na „swą obronę“ podał, że szyby te tylko sobie „pożyczał“ przy pomocy swych robotników z magazynów fabrycznych, którym je zlecał pokryjomu przenosić do swego warsztatu. — Natomiast robotnicy ze łzami w oczach przyznali się do kradzieży. Zarazem przedstawili sądowi swą straszną gehennę. Pracodawca ich wyzyskiwał, zarobku nie wypłacał, tak, że całymi tygodniami przymierali głodem. Gdy upominali się o płacę, bezwzględny wyzyskiwacz — pod groźą wyrzucenia ich z pracy — kazał im kraść szyby. Stale do nich przy tym mawiał: „Kto nie będzie kradł — ten nie będzie jadł!“ — W wyniku rozprawy pracodawca - przestępca został skazany na 8 miesięcy bezwgl. więzienia. Natomiast robotnikom Sąd wymierzył najniższy wymiar kary po 1 tygodniu aresztu, zawieszając im zarazem wykonanie kary.

RADIO-KĄCIK

NIEDZIELA, 18 CZERWCA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie.

7.00 Pieśń „Serdeczna Matko“
7.05 Audycja dla wsi
8.00 Dziennik poranny
8.15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry wojskowej — z Poznania
9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła farnego w Bydgoszczy (przez Toruń)
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry Związku Zaw. Muzyków Chrześcijan w Łodzi
13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego
13.05 Przegląd kulturalny
13.15 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
14.45 Czytamy Mickiewicza: 1. Trzech Budrysów, 2. Czaty, 3. Pani Twardowska — recytacje
15.00 Audycja dla wsi
16.30 Utwory skrzypcowe
16.55 Recital śpiewaczy
17.15 Na plantacji kauczuku Firstone'a, króla gumy (felieton)
17.30 IV Festival Muzyczny w ramach „Dni Krakowa“ na Krzemionkach w Krakowie w wykonaniu małej orkiestry P. R. i in.
19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka“ — Karola Dickensa. Wieczór V: „Pan Jingle schodzi ze sceny“
19.30 Reportaż z otwarcia zjazdu Stow. Elektryków Polskich i wystawy elektromechanicznej w Katowicach
19.40 Muzyka taneczna z płyt
20.10 Audycje informacyjne, Tygodnik dźwiękowy, Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne i Nasz program na jutro
20.55—21.00 Przerwa
21.00 D. c. IV Festivalu Muzycznego (transmisja do Paryża)
21.40 Echa mocy i chwały
22.25 Wiadomości sportowe z Rozgłośni P. R.
22.45 „Odpoczynek w kawiarni“ — skecz (z Katowic)
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski w języku niemieckim
23.13 Wiadomości z Polski w języku angielskim

Łódź jak Raszyn oraz:

7.00 Pieśń poranna
7.03 Muzyka poranna z płyt
7.15 Wieś-letnisko — pogadanka
7.25 Program na jutro
Po nabożeństwie około g. 10.30: Muzyka z płyt
Około g. 11.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
13.05 Dorośli na ławie szkolnej — pogadanka
15.00 „Dzieci armii“ — audycja słowno - muzyczna
15.15 Audycja robotnicza
19.30 Chór Gimn. Państw. im. Emilii Szczanieckiej
20.05 Wiadomości sportowe lokalne

PONIEDZIAŁEK, 19 CZERWCA.

Warszawa I (Raszyn) i inne Rozgłośnie Polskie

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Muzyka z płyt
8.15 Przechowywanie towarów latem — pogadanka dla kupców
8.30—11.30 Przerwa
11.30 Audycja dla poborowych
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—14.45 Przerwa (programy lokalne)
14.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Przygoda doktora Mucholapskiego“
15.15 Muzyka baletowa Piotra Czajkowskiego w wykonaniu orkiestry A. Hermana — z Krakowa
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Dziennik popołudniowy
16.10 Pogadanka aktualna
16.20 Utwory klawesynowe
16.45 Kronika naukowa
17.00 Muzyka taneczna z płyt
17.57—18.00 Przerwa
18.00 Koncert orkiestry wojskowej (transmisja z Londynu)
18.45 Muzyka z płyt
19.00 Audycja żołnierska
19.30 „Przy wieczerzy“ — gra orkiestra Rozgłośni Wileńskiej
20.25 Audycja dla wsi
20.40 Audycje informacyjne, Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe oraz Nasz program na jutro
21.00 IV Festival Muzyczny w ramach „Dni Krakowa“ — koncert symfoniczny z Zamku Królewskiego w wykonaniu orkiestry P. R. i in.
W przerwie o g. 22.00: Echa mocy i chwały
23.25 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny

Łódź, jak Raszyn, oraz:

6.56 Pieśń poranna
13.00 Muzyka poranna z płyt
13.40 Program na jutro i wiadomości bieżące
13.50 Muzyka z płyt
14.40 Wiadomości giełdowe
17.00 Muzyka z płyt
18.45 Muzyka z płyt
20.25 Rozmowa z radiosłuchaczami
20.35 Wiadomości sportowe lokalne

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt, od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

MUZEUM PAMIĄTEK MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO (ul. Piłsudskiego 19) otwarte dla publiczności w grupach (do 15 osób) we wtorki, czwartki i soboty, dla pojedyńczych osób — w niedziele od g. 9 do 3. Wstęp 20 groszy, w grupach — po 5 gr od osoby. Wycieczki można zgłaszać telefonicznie nr 191-96 w godz. od 10 do 12 u kierownika muzeum p. Ajnenkla.

MUZEUM HISTORII I SZTUKI im. BARTOSIEWICZÓW (Plac Wolności 1) dostępne dla publiczności w środy, czwartki, soboty i niedziele od g. 10 do 3.

MUZEUM PRZYRODNICZE (Park Sienkiewicza) otwarte w dnie powszednie od g. 10 do 3, w niedziele i święta od g. 10 do 2.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (ul. Piotrkowska nr 104) czynne codziennie od g. 10 do 3.

PORADNIA UBEZPIECZENIOWA w lokalu Pracowniczego Tow. Oświatowo - Kulturalnego im St. Żeromskiego (Sienkiewicza 3/5) czynna w poniedziałki od g. 7 do 9 wiecz. Porady bezpłatne.

DOROCZNA WYSTAWA UCZNIÓW SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH im. C. NORWIDA przy ul. Piotrkowskiej 84.

WYSTAWA PRAC UCZENNIC I POKAZ UBIORÓW W PAŃSTW. SZKOLE PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ przy ul. Wodnej nr 40 otwarta od g. 9—19.

WYSTAWA POZASZKOLNA w lokalu IPS-u (Park Sienkiewicza). Wstęp bezpłatny.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62
Straż Pożarna tel. 8

Trudno nawet pomyśleć o złej woli...

Troska o zdrowie dzieci

Wiarogodni obserwatorzy jednej z niezliczonych defilad na asfalcie berlińskim stwierdzili, że młody rocznik żołnierski wygląda na ogół dość licho. Znać na nim ślady kiepskiego odżywiania i, co wzbudziło już wprost sensację, można było zauważyć, że mundury podszyte grubo watoliną, aby wywołać złudzenie barczystych postaci i zakapturzyć istotne charłactwo.

W naszym kraju, na szczęście, nie można mówić o braku środków żywności, mamy jej raczej nadmiar i znajdujemy coraz nowe rynki zbytu dla naszej produkcji rolnej i hodowlanej.

Ale nie łudźmy się co do jednego. Mamy wciąż jeszcze, malejącą co prawda, armię bezrobotnych i ludzi, zarabiających poniżej minimum egzystencji. Należy ulżyć tej kategorii współobywateli, należy dźwignąć ich z dna niedostatku. Oto jest wdzięczne pole działania Pomocy Zimowej. Zasłużona ta instytucja spełnia swoje zadanie w miarę możliwości, a raczej ponad swe możliwości, zakreślone ramami budżetowymi. Gdyby zaistniał wreszcie stan idealny powszechności świadczeń na Pomoc Zimową, gdyby nikt nie wykluczył się z obowiązku łożenia na Pomoc Zimową, możnaby znacznie więcej zdziałać. Ba, gdyby tylko wszyscy dociągnęli do wysokości świadczeń ustalanych, jak wiadomo, w ścisłym porozumieniu z reprezentantami poszczególnych branż i zawodów, możnaby akcję Pomocy Zimowej pchnąć na nowe tory.

A przecież zdziałono już nie mało. Przecież to właśnie Pomoc Zimowa podtrzymuje w ciągu długich miesięcy zimowych byt 300.000 żywicieli rodzin, stara się dla nich o zatrudnienie, daje niezatrudnionym strawę, odzież, pomoc lekarską. Około 900.000 dzieci w wieku szkolnym dożywia Pomoc Zimowa i wydaje na ten cel przeszło 10 milionów.

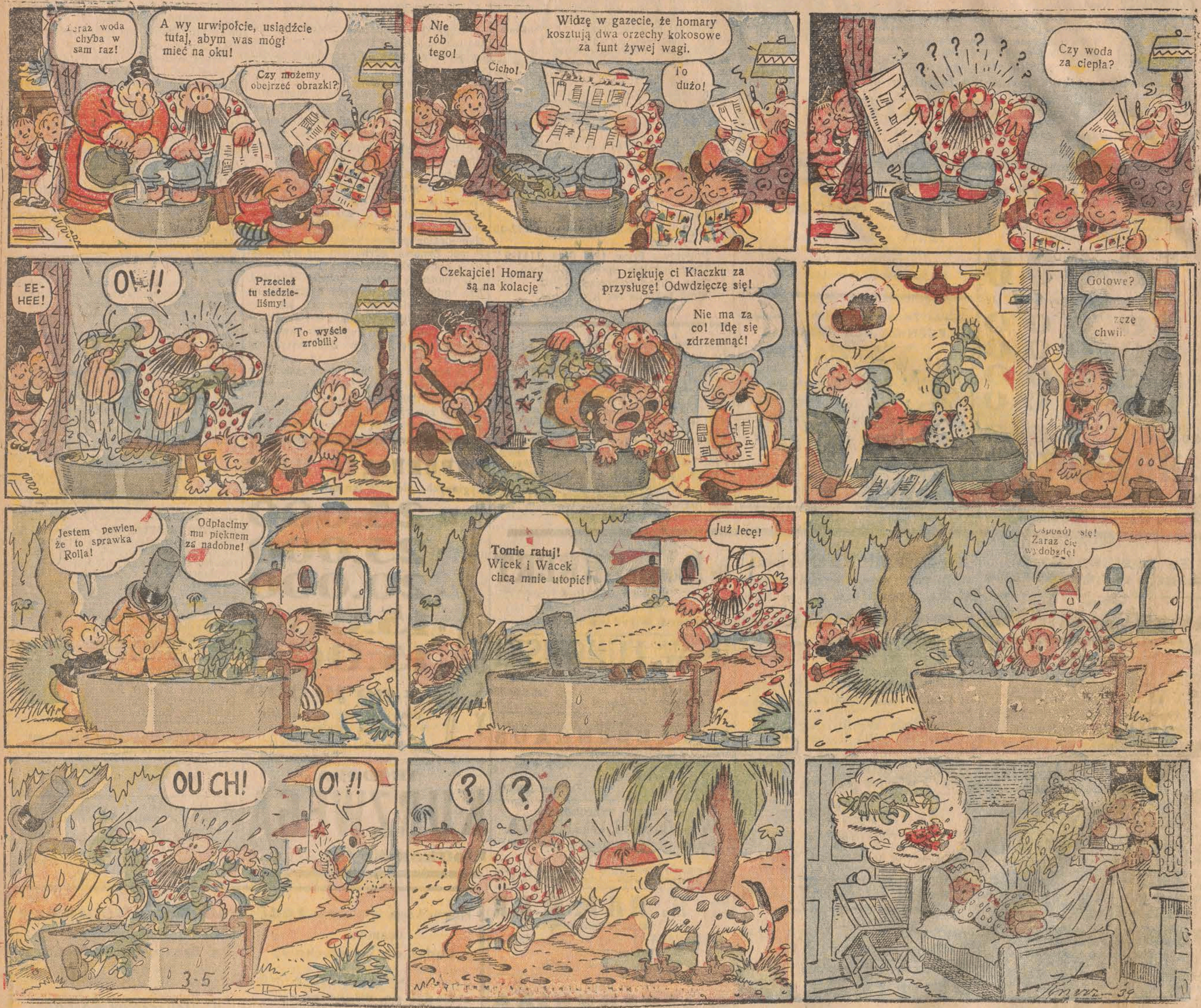
Rok szkolny kończy się niezadługo, ale troska o zdrowie dzieci naszych niezamożnych i bezrobotnych współobywateli nie pozwala spocząć, pożytecznej instytucji, nawet obecnie, u progu lata. Dzieci, objęte akcją dożywiania, dostaną się do kolonii i półkolonii, znajdą tam wypoczynek, dobry wikt, opiekę i zabawę.

Gdyby wszystkie grupy społeczne, idąc za przykładem świata pracy, spełniły co do joty swoje dobrowolne zobowiązania wobec Pomocy Zimowej, możnaby zabezpieczyć powyższą akcję na całej linii. Niestety, opieszałość pewnych warstw, bo trudno nawet pomyśleć o złej woli, stawia znaczne przeszkody, uniemożliwia upłynnienie znacznych środków pieniężnych, koniecznych do przeprowadzenia akcji.

Pamiętajmy o dzieciach naszych niezamożnych i bezrobotnych współobywateli, spełnijmy w zupełności nasze zaległe płatności, udostępnijmy młodzieży i dziatwie szkolnej słońce i zdrowie.



Wicek i Wacek na szerokim świecie.



A. TURINI.

Zguba.

Byłem już od sześciu miesięcy w Rzymie, gdy dowiedziałem się o śmierci Ludwika XV-go. Wydarzenie to miało położyć koniec memu wygnaniu. Trudno było jeszcze przypuszczać, by nowy monarcha, o którym mówiono, że jest sprawiedliwy i cnotliwy, miał mnie trzymać zdala od ojczyzny tylko z tego powodu, że miałem szczęście podobać się jednej z faworyt zmarłego króla. A jednak nowina ta, wbrew przewidywaniom, nie wprawiła mnie wcale w szał radości. Przeciwnie, przyjąłem ją z pewną obojętnością i nie zdradzałem wcale zamiaru opuszczenia miasta, w którym księżna Castelli obdarzała mnie swymi względami.

Młodą tę kobietę, poślubioną niedawno księciu Giovamii Castelli ujrzałem po raz pierwszy w teatrze, gdzie objawiła mi się w całym blasku pierwszej młodości i olśniewającej urody. Na mą gorącą prośbę, markiz Birano zapoznał mnie z nią, a moja, nie szpetna, pono, twarz — dokonała, jak zwykle, reszty.

Nie mam zresztą zamiaru porównywać Paoli Castelli z szeregiem, innych moich konkiet. Wyróżniła się bowiem spośród nich cnotą, którą przezwyciężyć zdołała dopiero dzika obustronna namiętność.

Zrozumiałe jest teraz dlaczego pobyt w Rzymie stał mi się niezwykle miły.

Pomimo to jednak, musiałem wkrótce zacząć myśleć o wyjeździe. Nadeszło pismo z obwieszczeniem o łasce królewskiej. Nie powiedziałem o tym Paoli ani słowa i w ciągu pozostałych mi trzech tygodni zabrałem się do wyszukania klejnotu, odpowiedniego na pożegnalny prezent dla niej.

Stan mej kieszeni nie pozwalał na to, by miał on być wspaniały. Zajmowałem skromne mieszkanie, które jednak miało tę dogodność, że graniczyło z domem w którym Paola składała wizyty, krawcowej, co ułatwiało jej również... wizyty u mnie.

Pewnego ranka miałem jednak szczęście odkryć pewien, zupełnie niepozorny, jubilerski sklepik, w którym znalazłem całą kolekcję niezwykle oryginalnych kamei. Klejnociki te miały nieporównany urok i wdzięk. Honory domu w tym sklepiku czyniła podstarzała Włoszka, o rozlanych kształtach, która odrazu obudziła we mnie antypatię swym narzucającym zachowaniem, mówiącym o „lekkiej" przeszłości. Signora Daddina przedstawiła mi kolekcję dziesięciu kamei, ponieważ jednak widziała, że jestem wybredny, objaśniła mnie, że nad wieczorem brat jej dostarczy kilka nowych, pięknych okazów, które ona może mi przynieść jutro do domu.

— Dobrze, proszę przyjść, ale tylko przed godziną czwartą — rzekłem.

Gdyż tego dnia oczekiwałem Paoli po czwartej.

Signora Daddina była punktualna. O godzinie trzeciej wprowadził ją mój jedyny służący — Gerwazy. Spośród klejnotów przyniesionych przez kupcową wybrałem wreszcie jeden, niezwykle pięknie cyzelowany. Był to medalion, zawieszony na czarnej aksamitce. Zapłaciwszy, pożegnałem zaraz jejmość, której bezczelne miny i powłóczyste spojrzenia doprowadziły mnie do pasji.

Zostawszy sam, podziwiałem jeszcze dłuższy czas klejnot, którego widok z pewnością będzie zawsze wyciskał łzy z pięknych oczu Paoli.

Nie było jeszcze czwartej, gdy służący zaanonsował mi przybycie księżny. Zbyt dobrze znałem kobiety, by nie domyśleć się, że taki pośpiech oznaczać musi brak czasu. Rzeczywiście, Paola wyjaśniła mi, że może pozostać tylko kilkanaście minut. Zawiesiłem jej na szyii kameę, na której widok krzyknęła aż z zachwytu. Nie mogłem się powstrzymać, by nie podziwiać jeszcze raz wspaniałej piękności i niezwykłego uroku mej kochanki.

W godzinę po jej wyjściu zapukano do drzwi i Gerwazy przybiegł do mego pokoju z wystraszoną miną, by mnie uprzedzić, że książę Castelli czeka w salonie.

— Do licha! zawołałem. Czyż nie mogłeś mu powiedzieć, że mnie nie ma w domu?!

Gerwazy potrząsnął głową, dając mi do zrozumienia, że książę doskonale zdawał sobie sprawę z mojej obecności.

— Jakąż ma minę? — spytałem.

— Bardzo spokojną. Wygląda, jakby nic nie wiedział o swym niepowodzeniu...

— Doprawdy? Muszę wobec tego sprawdzić to osobiście.

Przez ciemny korytarzyk podszedłem do drzwi salonu, które były z tej strony zaopatrzone w maleńkie okienko do podglądania. Zajrzałem przez nie i ujrzałem księcia Castelli siedzącego zupełnie spokojnie na kanapie. Mocno zdziwiony, rozmyślałem nad powodami jego wizyty u mnie. Książę Castelli uchodził za dziwaka, którego piękność żony podobno pozostawiała obojętnym i zimnym. Może wobec tego przyszedł, by żądać „na zimno" wyjaśnień?... Obserwowałem uważnie tę nieprzeniknioną figurę...

Nagle, książę, zerwał się z kanapy i podniósł jakiś mały przedmiot, leżący na podłodze Przeraziłem się na widok zmiany jaka zaszła w jego twarzy.

Pobladł jak chusta i straszne cierpi… wykrzywiło jego rysy. Potem zaś, załam… szy dłonie, wybiegł z pokoju, zatacza… się z rozpaczy.

Nie zamierzałem oczywiście go zatr… mywać.

— Teraz, rzekłem do Gerwazego, k… żę wie już wszystko... Musiał widoc… znaleźć jakąś ozdobę stroju, należącego … swej żony. Co robić Gerwazy?

— Pakujmy manatki, panie i uc… kajmy.

— Nie, odradziłem. Nie mogę pozos… wić księżny w takiej chwili, bez obro… A poza tym, muszę się koniecznie do… dzieć, co właściwie znalazł książę na … wanie.

— Myślę, panie, że to jeden ze stu … mentowych guzików, które zdobiły pr… sukni księżny Castelli, — rzekł Gerwa…

— Zobaczymy. Na razie naostrz m… szpadę. Tylko patrzeć, jak przyjdą sek… danci. Nie biłem się jednak wcale.

Nazajutrz o świcie znaleziono księ… Castelli przebitego własną szpadą na p… gu mieszkania signory Daddiny. Do… dzieliśmy się wówczas, że mały niezn… przedmiot, który książę znalazł w m… mieszkaniu nie należał do księżnej Pa… lecz do jej podstarzałej rywalki.

SPORT.

ZMIANA TERMINÓW szermierczych mistrzostw Łodzi.

Terminy indywidualnych mistrzostw szermierczych okręgu łódzkiego uległy zmianie. Mistrzostwa rozpoczynają się w nadchodzący wtorek dn. 20 b.m. przy czym na pierwszy ogień pójdą rozgrywki we florecie, które odbędą się w lokalu Klubu Elektrowni przy ul. Przejazd 46 o godz. 17. Dotychczas do tej broni wpłynęło 16 zgłoszeń. Rozgrywki w szpadzie i w szabli odbędą się: w dniach 24 i 27 czerwca w lokalu K.S. Tramwajarze. Zgłoszenia ŁOZSZ przyjmuje jeszcze do dnia 19 b.m.

* * *

Znany zawodnik sekcji szermierczej K.S. Tramwajarze, Wciślik został przez Polski Związek Szermierczy zaliczony do klasy A w wyniku odbytych ostatnio we Lwowie mistrzostw w szabli. Należy zaznaczyć, że p. Wciślik jest wiekiem najstarszym szermierzem łódzkim.

Niedzielne imprezy sportowe w Polsce i zagranicą.

Program niedzielnych imprez jest następujący:

W WARSZAWIE.

Na stadionie WP. o godz. 18 mecz ligowy Warszawianka — Wisła; na Stadionie WP. o godz. 14 zakończenie mistrzostw lekkoatl. Warszawy; na pływalni AZS. o godz. 17.30 mecz piłki wodnej AZS. — Giszowiec; na pływalni AZS o godz. 15 zawody pływackie z udziałem lwowskiej Pogoni; w hali stadionu WP. o godz. 10 zakończenie mistrzostw Polski w szabli; w Resursie Kupieckiej o godz. 21 uroczystości rozdania nagród zwycięzcom raidu AP. Na boisku w Ogrodzie Saskim o godz. 16 turniej gier sportowych z udziałem drużyn warszawskich i KPW. Pomorzanin, Toruń. W lokalu PZHL. o godz. 9.30 walne zebranie PZHL. Na boisku Syreny o godz 17 mecz o wejście do Ligi okręgowej Syrena — Ursus. Na Wiśle o godz. 10 długodystansowe regaty żeglarskie Warszawa—Modlin na dystansie ok. 38 klm. W Starachowicach o godz. 18 mecz piłkarski Jeunesse — EKS. Na szosie radomskiej o godz. 8 mistrzostwa kolarskie Polski na 200

WYŚCIG KOLARSKI KLUBÓW FABRYCZNYCH.

W przyszłą niedzielę dn. 25 czerwca odbędzie się wyścig kolarski dla klubów fabrycznych. *Wyścig* ten organizowała poprzednio Wima, lecz po wycofaniu się jej ze związku kolarskiego zarząd ŁOZK organizuje ten bieg sam. *Wyścig* odbędzie się w Pabianicach ze startem z przed Parku Wolności o nagrodę przechodnią, ufundowaną przez klub Krusze - Ender.

WYCIECZKA S.T.S. „POLONIA" POCIĄGIEM POPULARNYM DO BARYCZA.

W nadchodzącą niedzielę dn. 25 bm. organizuje Stowarzyszenie Turystyczno-Sportowe „Polonia" wycieczkę pociągiem popularnym do Barycza (stacja kol. Kolumna) pod hasłem „Puszczamy wianki po rzecznej fali".

Wyjazd z Łodzi o godz. 7.15, powrót o godz. 22,12.

Cena przejazdu w obie strony łącznie z kartą uczestnictwa wynosi zł. 1.30.

Dla ograniczonej ilości swych sympatyków urządza S.T.S. „Polonia" w sobotę, dn. 24 bm. tradycyjny obchód Nocy Świętojańskiej.

Zapisy przyjmuje sekretariat Stowarzyszenia, Łódź, ul. Kilińskiego 49, tel. 200-88 codziennie w godz. 11—13 i 17—21.

km. Start na Okęciu oddzielnie dla amatorów i oddzielnie dla t. zw. niezależnych.

W KRAJU.

W Łodzi mecz ligowy Union Touring — AKS.; w Kielcach 3-ci decydujący mecz o wejście do Ligi, Warsz. Gwiazda — Czarni; w Krakowie — mecz ligowy Garbarnia — Polonia, ogólnopolskie regaty wioślarskie i dalsze imprezy z okazji „Dni Krakowa"; w Katowicach międzypaństwowy mecz szczypiorniaka Polska — Szwecja; w Wielkich Hajdukach — mecz ligowy Ruch — Warta i uroczystości z okazji jubileuszu Ruchu; we Lwowie — mecz ligowy Pogoń — Cracovia; w Wilnie — mecz piłkarski Wilno—Grodno.

ZAGRANICĄ.

W Paryżu zakończenie mistrzostw tenisowych Francji z udziałem Polaków; w Bukareszcie zakończenie międzynarodowych zawodów konnych z udziałem polskich jeźdźców; w Viipuri (Szwecja) startuje Kusociński na 1500 mtr.; w Kopenhadze — turniej piłkarski państw skandynawskich z okazji 50-lecia związku duńskiego.

W ŁODZI.

Piłka nożna. Boisko ŁKS-u przy Al. Unii o godz. 17.45 mecz ligowy UT. — AKS. poprzedzony przedmeczem. Mecze o mistrzostwo klasy B: na boisku WKS. o godzinie 11 Makabi — Tur, na boisku Widzewa o godz. 11 Widzew — Sokół (Aleksandrów) i o godz. 17.30 Hakoah — Sokół (Łódź); w Zgierzu o godz. 11 Boruta — B. Kochba; w Pabianicach na boisku Sokoła o godz. 11 pierwszy finałowy mecz o mistrzostwo juniorów PTC. — ŁKS. Mecze o mistrzostwo klasy B. poprzedzą mecze rezerw. Poza tym dalsze mecze o mistrzostwo kl. C. **Pływanie.** Na pływalni ŁKS-u przy Al. Unii od godz. 17-ej dalszy ciąg mistrzostw pływackich okręgu dla pań i panów. **Tenis.** Na kortach w Helenowie o godz. 9 półfinałowy mecz drużynowy ŁKLT. — ŁKS. o mistrzostwo Łodzi. **Lekkoatletyka.** Na stadionie K. P. Zjednoczone przy ul. Kilińskiego (róg Emilii) o godz. 11 towarzyski mecz lekkoatletyczny: Zjednoczone — TFSI (Tomaszów). **Kolarstwo.** Szosa na Krzywiu o godzinie 8.30 rano wyścig na 50 klm. parami dla zawodników z kartami wyścigowymi, organizowany przez zgierską Borutę.

WYŚCIG KOLARSKI DOKOŁA POLSKI

W dniach od 22 do 30 lipca rozegrany zostanie wyścig kolarski „Dokoła Polski".

Polski Związek Kolarski na zawody te zaprosił kolarzy następujących państw:

Turcji, Węgier, Bułgarii, Jugosławii, Danii, Holandii, Anglii, Francji, Belgii, Rumunii i Finlandii.

FRANCUZKA MATHIEU POKONAŁA JADWIGĘ JEDRZEJOWSKĄ

W wyniku rozgrywek o mistrzostwo Francji w grze pojedyńczej pań, zwyciężyła w finale, podobnie jak w roku poprzednim Francuza Simone Mathieu, bijąc Jadwigę Jedrzejowską w stosunku 6:3 8:6.

Wystawy w Ameryce

Prócz wielkiej międzynarodowej wystawy w Nowym Jorku, Ameryka organizuje niemniej ciekawą piękną wystawę w San Francisco.

Jak i na wystawie nowojorskiej, prócz ciekawych eksponatów i pięknej architektury, przewidziane są rozmaite atrakcje dla zabawienia zwiedzających.

A więc: „lalka wykazująca dziedziczność". Młode pary małżeńskie spodziewające się potomka, mogą — podszedłszy do automatu i nacisnąwszy odpowiednie guziki, wskazujące kolor ich oczu, włosów, cerę, wzrost i td. — otrzymać lalkę, która posiadać będzie wygląd ich przyszłego dziecka.

Olbrzymi „ząb mądrości", z wmontowaną płytą gramofonową, będzie wygłaszał odczyty o pielęgnacji zębów, ich leczeniu i konserwowaniu.

Tysiące pasemek włosów z głów gwiazd i gwiazdorów filmowych sprzedawane będą za cenę jednego dolara.

I tak dalej, i tak dalej, moc ciekawych lub zabawnych atrakcji.

Każdy z nas chętnie zwiedziłby te wystawy. Niestety, Ameryka jest tak daleko. Jeszcze na wystawę paryską można było się wybrać z wycieczką, lecz do Ameryki.. to zbyt drogo kosztuje.

Chyba, że... wygramy.

Próbujmy więc szczęścia. Ciągnienie do I klasy 45-ej Loterii Klasowej rozpoczyna się dnia 20 czerwca.

Modelarstwo lotnicze zyskuje coraz szersze szeregi młodzieży harcerskiej.

Przy pięknej pogodzie odbyły się 5-te Zawody Modeli Latających na placu ćwiczeń Łódzkiego Garnizonu na Zdrowiu.

Zawody rozpoczęto o godz. 10-ej w obecności przedstawiciela Obwodu Miejskiego LOPP instruktora Jana Burego, delegata Komendy Hufca Harcerzy dh. Romana Fiszera i sekretarza KPH. przy Harc. Kole Szybowc. p. Stanisława Jędrzejewskiego. Okolicznościowe przemówienie wygłosił kierownik H. K. Sz. dr. Sójka Eugeniusz.

Na starcie stanęły cztery drużyny Łódzkiej Chorągwi Harcerzy w liczbie 40 zawodników (juniorzy) oraz 12 zawodników z grupy amatorów i instruktorów.

Dnia 15 bm w lokalu Komendy Hufca Harcerzy przy ul. Orlej 23 odbyło się wręczenie nagród wspomnianych zawodów.

Zespolowo I-szą nagrodę zdobyła 24-ta ŁDH im. St. Wolskiego przy Państ. Gimn. Lic im. St Żeromskiego (instruktor modelarstwa Wojciech Broszkiewicz) otrzymując po raz drugi nagrodę przechodnią ufundowaną przez Aeroklub Łódzki.

2-gie miejsce zajęła 20 ŁDH im. Zawiszy Czarnego (instruktor model. J. K. Traczyński i Wł. Pomykalski).

3-cie miejsce 41 ŁDH im. Kazimierza Wielkiego (instr. model J. Szcześniewski).

4-te miejsce zajęła 42 ŁDH im. Św. Jana Bosko (instr. Z. Broszkiewicz).

Wszystkie zespoły otrzymały za odpowiednie miejsca dyplomy.

Indywidualnie w grupie juniorów pierwsze miejsce i nagrodę w postaci aparatu fotograficznego otrzymał Z. Józefowicz (24 ŁDH,) drugie miejsce zajął Derulski Z. (42 ŁDH) otrzymując popiersie Marszałka Piłsudskiego. Komplet narzędzi jaki był przewidziany za 3-cie miejsce otrzymał W. Cieślak (20 ŁDH) a lot pasażerski nad Łodzią przypadł Czernickiemu M. (41 ŁDH.)

W grupie amatorów pierwsze miejsce i lot pasażerski zdobył Wł. Pomykalski (HK Sz.) — **drugie miejsce i lot pasażerski zdobył Z. Dabrowski** (42 ŁDH) W grupie instruktorów 1-sze Wosik S., 2-gie Wł. Rżewski 3-cie J. Szcześniewski 4-te J. K. Tarczyński (wszyscy z HK Sz.)

Nadmienić należy, że zawody stały na wysokości zadania oraz, że modelarstwo lotnicze zyskuje sobie coraz więcej młodzieży harcerskiej Chorągwi Łódzkiej.

Żony rezerwistów otrzymają pracę
Czy wniosek tomaszowski obejmie całą Polskę?

Tomaszów Maz. 18. 6. (pat) Na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Tomaszowa Maz. wpłynął nagły wniosek bloku gospodarczego w sprawie zatrudnienia przez miejscowe zakłady pracy wszystkich rezerwistek, których mężowie lub synowie zostali powołani do wojska.

Rada przyjęła ten wniosek jednomyślnie, z postanowieniem zwrócenia się z apelem by wniosek ten był rozciągnięty na całą Polske w formie obowiązującej ustawy.

W sprawie powyższej rada miejska poleciła zarządowi miejskiemu wystosować odpowiednie pismo do ministra opieki społecznej.

17-letni młodzieniec utonął w basenie.
Zastosowane środki ratownicze nie pomogły.

Łódź 18. 6. Wczoraj w zakładzie kąpielowym Beutlera przy ul. Kilińskiego 186 kąpał się w basenie 17-letni Eugeniusz Gładysiak zamieszkały przy ul. Nawrot 66.

W pewnym momencie kąpiący się począł tonąć. Pomimo natychmiastowej pomocy i stosowania sztucznego oddychania przez wezwanego lekarza pogotowia PCK nie odzyskał przytomności i zmarł.

Przyczyny utonięcia nie zdołano ustalić.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Czy nie za duż[illegible]
Kwiatki z deszczu subwencyj.

Łódź, 18. 6. W sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego odbyło się posiedzenie Magistratu pod przewodnictwem prezydenta J. Kwapińskiego na którym załatwiono sprawę uzupełnienia taryfy opłat ubojowych, zabrukowania ul. Folwarcznej, przyznania subwencji z funduszów miejskich szpitalowi O. O. Bonifratów na Chojnach przyznania E. Szumpichowi dalszej zapomogi na studia śpiewacze we Włoszech, przyznania subwencji z funduszów miejskich szeregowi instytucyj społecznych, zaniechania prowadzenia Centralnej Kartoteki Świadczeń przy Wydziale Opieki Społecznej, podwyższenia kredytów na dożywianie dzieci w szkołach powszechnych.

Przeglądając spis subwencji uderza w oczy nadmierna ilość subwencyj udzielonych rozmaitym organizacjom żydowskim.

Czy Stowarzyszenie Żydowskich Kobiet Pracujących „Jaf" lub Zjednoczenie Szkół Żydowskich, czy Towarzystwo Niesienia Pomocy Głuchoniemym „Ezras Ilumin" albo Towarzystwo Szerzenia Pracy Zawodowej i Rolnej wśród Żydów „Ort" koniecznie musi otrzymać subwencję?.

Materiał wybuchowy w rurze.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

Łódź, 18. 6. — Wczoraj na Marysinie III przy ul. Pięknej 42 w podwórzu miał miejsce następujący nieszczęśliwy wypadek przy pracy

Zajęty przy budowie studni 36-letni ślusarz Józefa Dwinnicki zamieszkały w Łodzi przy ul. Kątnej 68, piłował rurę metalową. W pewnym momencie nastąpił wybuch znajdujących się w rurze materiałów wybuchowych, których ani jakości, ani sposobu w jaki się tam znalazły, nie udało się stwierdzić.

Wskutek wybuchu Dwinnicki doznał szeregu poważnych ran i po opatrzeniu przez lekarza pogotowia miejskiego przewieziony został do szpitala św. Józefa w stanie ciężkim.

— Wczoraj nieszczęśliwy wypadek przy pracy wydarzył się również przy ul. Południowej 23 w podwórzu.

18-letni Lajb Rozenblum zamieszkały przy ul Pomorskiej 13 został uderzony spadającym drągiem i doznał rany tłuczowej głowy oraz połamania palców lewej ręki.

Po opatrzeniu przez lekarza pogotowia miejskiego został przewieziony do szpitala św Józefa w stanie ciężkim.

Na terenie pow. łódzkiego powstanie 16 spółdzielni mleczarskich

Łódź, 18. 6. Z okazji „Dnia Spółdzielczości" niezależnie od lokalnych uroczystości w poszczególnych osiedlach pow. łódzkiego odbył się w Łodzi olbrzymi zjazd spółdzielczy rolników powiatu łódzkiego i sąsiednich pod hasłem „Swoje sprawy trzeba brać w swoje ręce".

O godz. 9-ej w sali Okręg T-wa i Kółek Rolniczych przy ul. Żeromskiego 74 w obecności przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, delegatów organizacyj rolniczych i spółdzielczych, prezes Zarządu Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łodzi otworzył zgromadzenie.

Po ukonstytuowaniu się prezydium zjazdu zabierali głos poszczególni delegaci spółdzielni rolniczych, którzy między innymi stwierdzili, że spółdzielczość zwłaszcza mleczarska w obwodze łódzkim zorganizowała i częściowo uporządkowała już tę gałęź życia gospodarczego, wprowadzając na teren m. Łodzi około 30 tysięcy litrów dziennie, pełnowartościowego mleka, za które rolnikowi wypłacono w r. 1938 przeszło milion złotych. Spółdzielczość, organizując aparat gospodarczy, pracuje dla dobra całego społeczeństwa i stwarza zaplecze sił obronnych Narodu i Państwa, oraz daje ufność w niezmożoną moc własną i wiarę w przyszłość, opartą na poczuciu potęgi i solidarności.

Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusji Zjazd jednogłośnie uchwalił rezolucję treści następującej:

„1) Zjazd stwierdza konieczność oparcia zbytu swych produktów rolnych tylko na zasadach spółdzielczych.

2) Podstawą organizacji spółdzielczej zbytu mleka i jego przetworów w obwodzie łódzkim powinna stanowić Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Łodzi oraz zrzeszone w niej rolnicze spółdzielnie, jako zbiornicie mleka. Uznając ze wszech miar bardzo pożyteczną dla rolnictwa działalność Okręg. Spółdzielni Mleczarskiej w Łodzi. Zjazd stwierdza konieczność jak najszybszego jej rozbudowania w oparciu o kredyty państwowe do takich granic, aby była w stanie odebrać wszystko mleko od producentów, dostarczających ten produkt do Łodzi gdyż wiedy dopiero wypełni w całości zadanie do które go została powołana.

3) Istniejących 16 zlewni mleka przy Kółkach Rolniczych, pracujących w oparciu o Okręgową Spółdzielnię Mleczarską w Łodzi Zjazd postanawia przekształcić do 1. 10 rb. na spółdzielnie mleczarskie jako zbiornice mleka Okręg. Spółdz. z Mlecz w Łodzi.

4) Zjazd stwierdza, że zachodzi pilna konieczność opracowania przez Izbę Rolniczą w Łodzi planu sieci zlewni spółdzielczych w obwodzie łódzkim i przeciwdziałania zakładaniu mleczarń tak spółdzielczych jak i prywatnych poza tym planem.

5) Zjazd składa ministrowi rolnictwa i reform rolnych wyrazy czci i hołdu oraz wojewodzie łódzkiemu, staroście łódzkiemu grodzkiemu, staroście powiatowemu łódzkiemu, prezesowi Izby Rolniczej Łódzkiej i Zarządowi Miejskiemu w Łodzi gorące podziękowanie za opiekę nad spółdzielczością rolniczą obwodu łódzkiego."

Po wysłaniu depeszy do Naczelnego Wodza, w której stwierdzono, że Polska nie może odstąpić ani piędzi swej odwiecznej ziemi, Zjazd spółdzielczości rolniczej obwodu łódzkiego został zakończony.

ŻYCIE ZGIERZA

DOBRA GOSPODYNI -- UMIE SZYĆ.
Wystawa prac uczennic kursu kroju i szycia.

Pod takim hasłem odbyła się w Zgierzu jednodniowa wystawa prac uczennic kursu kroju i szycia domowego, przeprowadzonego przez Instytutu Przemysłowo - Rzemieślniczy Województwa Łódzkiego.

Otwarcia wystawy dokonał dyrektor Instytutu p. Eug. Dębowski. W udekorowanych salach szkolnych kursu przy ulicy Limanowskiego 1, zgromadzono wielkie ilości pięknie wykonanych różnych części garderoby i bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej. Zwiedzająca licznie wystawę publiczność podziwiała zarówno technikę wykonania eksponatów, jak smak i gust. Szkoda tylko, iż na wystawę nie zorganizowały wycieczek miejscowe szkoły powszechne i średnie. Wystawa miała charakter wybitnie dydaktyczny, artystyczny i wychowawczy. Należy podkreślić, iż przedmioty te wykonano na krótkim paromiesięcznym kursie. Kurs miał za zadanie nauczenie słuchaczek kroju i szycia garderoby bielizny na swoje domowe potrzeby.

Umiejętnością tą winna odznaczać się każda dobra gospodyni. Zrozumiały tę intencje mieszkanki Zgierza. Nic przeto dziwnego, iż wspomniany kurs cieszy się tak żywą popularnością na terenie Zgierza.

Jutro na obiad:

Zupa ogórkowa, pieczeń wieprzowa z mizerią. Kompot z agrestu.

WIELKA PIELGRZYMKA Z ŁODZI do Tumu i Łęczycy.

Obywatelski Komitet Odbudowy Archikolegiaty Tumskiej organizuje w dniu 2 lipca br. wielką pielgrzymkę z Łodzi do Tumu, Pątnicy po nabożeństwie w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej wyruszą na dworzec Łódź - Kaliska, skąd pociągiem popularnym udadzą się do Łęczycy.

Program pielgrzymki obejmie: uroczyste nabożeństwo w Tumie, po czym pątnicy pod przewodnictwem Towarzystwa Historycznego zwiedzać będą Archikolegiatę Tumską, wieżę, skarbiec oraz świątynie łęczyckie.

Komitet lokalny z p. starostą na czele przygotowuje cały szereg imprez z których dochód przeznaczony będzie na rozbudowę Archikolegiaty.

Kierownictwo techniczne pielgrzymki objęli: ks. kan. Stan. Nowicki, i prof. Hajkowski.

Karty uczestnictwa w cenie zł. 2 nabywać można we wszystkich parafiach łódzkich i kościołach filialnych w księgarni „Przyszłość" ul. Piotrkowska 263, w księgarni „Dobra Książka" ul. Gdańska 111 i w kolekturze p. Władysławy Cianciary — ul. Piotrkowska 91.

6-letni chłopiec wypadł z pociągu.

Łódź. 18. 6. — W ubiegły czwartek na szlaku kolejowym Częstochowa — Siemkowice między stacjami Dubice, a Pajęczno wypadł z jadącego pociągu osobowego 6-letni syn kolejarza Zygmunt Michałowski.

Doznał on ogólnego potłuczenia i odwieziony został w stanie ciężkim do szpitala.

Pogoda upalna według Pima.

ŁÓDŹ, 18. 6. Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Pogoda upalna ze skłonnością do burz i przelotnych opadów. Temperatura w ciągu dnia ok. 30 st. słabe wiatry głównie ze wschodu.

WPŁATY II RATY P. O. P. na konto PKO nr. 11.

Z uwagi na fakt, że mają miejsce nadal wypadki niewłaściwego wpłacania II raty POP na konto PKO nr. 11 w myśl okólnika komisarza generalnego z dn. 1 czerwca rb. nr. 32 przypomina, że „wpłaty na konto PKO nr. 11 mogą być dokonywane wyłącznie przez osoby, które dokonały subskrypcji za porśednistwem placówek Syndykatu PKO, oraz za pośrednictwem urzędów pocztowych.

Posiedzenie Rady Miejskiej Komitetu Rozbudowy Miasta.

We wtorek dnia 20 bm. o godzinie 19-ej odbędzie się w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego w Łodzi Plac Wolności 14, posiedzenie Komitetu Rozbudowy Miasta.

Na porządku dziennym m. inn. rozpatrzenie podano kredyty budowlane, rozpatrzenie podań o wyrażenie zgody na pozostawienie kredytu nowonabywcom nieruchomości, na które Komitet Rozbudowy Miasta uchwalił w swoim czasie odnośne wnioski.

* * *

W dniu 21 bm. o godz. 19 odbędzie się 10 posiedzenie Rady Miejskiej m. Łodzi oraz dnia 22 czerwca rb. 11 posiedzenie Rady.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Drapieżne maleństwo.
CAPITOL: — Symfonja Jazzu.
CORSO: — I. Tajemniczy ślepiec: II. Kaftan bezpieczeństwa.
EUROPA: — Miasto chłopców.
GRAND KINO: — Francja czuwa.
IKAR — „Indie mówią"
IRA: — I. Kościuszko pod Racławicami II. Ada to nie wypada.
METRO: — Wakacje.
OAZA: — I. Bohater naszych czasów, II. Sekretarka jej męża.
PALACE: — Niewidzialna rywalka.
PRZEDWIOŚNIE: — Czardasz.
PALLADIUM: I. Pani i cowboy, II Dede
RIALTO — „Gdy Madelon".
RAKIETA: — „Panny na wydaniu"
STYLOWY: — Rapsodia.
TON: — „Zgrzeszyłam"
URANIA: — „Mocni ludzie"

TEATR MIEJSKI

Mimo olbrzymiego powodzenia świetna sztuka M. Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu" w wybornym wykonaniu: J. Winawera, B. Ludwiżanki, L. Pietraszkiewicza i reżysera St. Wronckiego, zejdzie już wkrótce z afisza. „Burmistrz Stylmondu" dany będzie dziś w niedzielę oraz w poniedziałek i wtorek o godz. 8.30 w.

W pełnych próbach pod reżyserią Zygmunta Biesiadeckiego kapitalna komedia Marcha „Król brydż".

TEATR LETNI

Najmilej spędzimy popołudnie i wieczór niedzielny w Teatrze Letnim (ul. Piotrkowska 94) gdzie o godz. 4.30 i 8.45 dana będzie pełna humoru i pikantnych sytuacyj komedia muzyczna „Domek z kart".

W pełnych próbach pod reżyserią Stefana Wronckiego świetna komedia polska Juliana Krzewińskiego „Exposee pani ministrowej".

WINSZUJEMY

Jutro Julianie
Wschód słońca 3.14
Zachód słońca 20.00
Długość dnia 16.46
Przybyło dnia 9.06
[illegible]dzień 24

Kropelka czarodziejskiego płynu zabija radykalnie zazdrość.

AMERYKAŃSKIE LEKARSTWO.

Jedno z laboratoriów w Stanach Zjednoczonych, specjalizujące się w badaniach psycho - fizjologicznych wydzielin wewnętrznych (gruczoły), dokonało ostatnio odkrycia, które — w razie potwierdzenia się — przynieść może niemałą rewolucję w stosunkach ludzkich.

Udało się mianowicie ustalić ścisłą zależność między funkcjonowaniem pewnych gruczołów a życiem psychicznym człowieka. Wynikiem niedostatecznego wydzielania jest — zdaniem chemików amerykańskich — zarówno wściekłość jak i uczucie nienawiści. Najbardziej sensacyjne i interesujące są jednak badania wspomnianych uczonych, dotyczące tej nieszczęsnej siostrzycy szaleństwa, jaką jest... zazdrość. Wiadomo, że zazdrosnych nie uleczy żadne rozumowanie i przekonywanie, a dzisiejsi uczeni psycho - fizycy traktują w ogóle zazdrosnych jako ludzi nieodpowiedzialnych.

Na podstawie dokonanego odkrycia dr C. V. Bush wynalazł medykament, który — według zapewnień — ma być niezawodnym antydotum przeciwko... zazdrości: niewielka kropelka nowowynalezionego płynu, zmieszana z wodą i wypita przed jedzeniem, powoduje, iż groźny gruczoł przestaje być niebezpieczny, a zazdrosny małżonek, czy zazdrosna małżonka — przynajmniej przez cały dzień — nie urządzi sceny!

Nic też dziwnego, że nowy medykament, opracowany w największej tajemnicy, sprzedany został natychmiast za fantastyczną sumę amerykańskiemu trustowi, który ma uruchomić fabrykację. Obliczono bowiem, że interes będzie „kokosowy" — 12.7 proc. Amerykanów i 9.8 proc. Amerykanek choruje chronicznie na... zazdrość. Dla Francji cyfry są podobne bo 14.3 proc. mężczyzn i 7.2 prc. kobiet zapada stale na tę samą chorobę (statystyka ta jest jeszcze jednym dowodem „wyższości" mężczyzn). Wystarczy teraz obliczyć, ile zarobi fabrykant „lekarstwa na zazdrość", jeżeli tylko 1/10 chorych korzystać będzie z tego środka.

Rokuje to nadzieje, że wkrótce zniknie jedna z największych plag ludzkości, gwałtownie spadnie ilość przestępstw, popełnionych na tle zbyt wybujałych namiętności, co korzystnie odbije się na przepracowanych sądach i pozwoli państwom na poczynienie poważnych oszczędności...

Żałować jedynie należy, że lekarstwa tego nie wynaleziono wcześniej, np. w czasach, kiedy żyli urocza Desdemona i bohaterski Otello. Albo — jeszcze wcześniej, w czasach, gdy piękny Parys ukradł Menelausowi jego piękną żonę, Helenę. Prawdopodobnie cała historia świata potoczyła by się wtedy inaczej...

Nowy film z życia Legii Cudzoziemskiej.

„Beau Geste" to największe arcydzieło z epoki niemych filmów. Był to epos z życia Legii Cudzoziemskiej w Marokku.



Gary Cooper.

Obecnie Paramount, realizując ten film, dał mu równocześnie najlepszą obsadę. Rolę tytułową grać będzie Gary Cooper — najpopularniejszy aktor filmowy na świecie. Role pozostałe powierzono: Ray Millandowi i Robertowi Prestonowi.

„Beau Geste" jest już na ukończeniu. Reżyseruje William Wellman.

PODSŁUCHANE

ALE WPADŁ.

— Przypomina pan sobie koleżankę z uniwersytetu, pannę Genię?

— O, bardzo dobrze. Komiczna to była postać. A jaka głupia!!! Nie wie pan, co się z nią stało?

— Jest moją żoną.

SZCZYT REKLAMY.

Fabryka sztucznych pereł ogłasza w pismach reklamę swoich wyrobów:

„Ostryga produkuje perły według metod, których sekret jest nam nieznany, my zaś produkujemy nasze perły według metod, nieznanych ostrydze".

Tyfus brzuszny i czerwonka są chorobami brudnych rąk — myjcie ręce przed każdym jedzeniem!

OCZY ZBYT JASNE, LUB ZBYT CIEMNE nie są dobrym prognostykiem.

1. Czy urodziła się pani między wschodem słońca, a popołudniem?

Jeżeli tak — wpływ słońca będzie wzmagać zabiegi kosmetyczne i lecznicze i ułatwiać walkę z życiem.

2. Czy lubi pani kolory: zielony, błękitny i różowy?

Są to barwy Wenus. Ta, która je lubi, wyróżnia się wesołością, zmysłem towarzyskim i zdolnościami artystycznymi.

3. Czy ma pani wysokie i gładkie czoło?

Usposobienie dobroduszne, poczucie moralności i sprawiedliwości. Charakter zrównoważony i poważny.

4. Czy brwi pani są łukowate?

Idealizm, optymizm. Brwi gęste i nisko osadzone — hipokryzja i materializm.

5. Czy ma pani oczy ciemnoniebieskie, szare, zielone lub brązowe?

Oczy zbyt jasne, lub zbyt czarne — nie są dobrym prognostykiem.

6. Czy włosy pani nie są ani zbyt czarne, ani zbyt jasne, ani zbyt czerwone?

Zbyt jasna blondynka przechodzi obok szczęścia, bo go nie widzi, zbyt czarna brunetka — bo nim pogardza, ruda — bo je sama niszczy.

7. Czy nos pani jest prosty?

Zbyt krótki nos jest oznaką głupoty, zbyt długi — złośliwości. Średnia długość i prosta linia daje charakter zrównoważony i spokojny.

8. Czy linia, przedzielająca pani wargi, jest prosta?

Opuszczone kąciki ust — pesymizm, gorycz. Podniesione do góry — brak zdrowego sądu. Linia prosta — rozsądek.

9. Czy ma pani dołek w brodzie?

Natura uczuciowa, dobre stosunki rodzinne. Dobry humor.

10. Czy ma pani lekkie skłonności do tycia?

Optymizm i usposobienie towarzyskie.

11. Czy wszystkie „księżyce" na paznokciach pani są widoczne i wyraźne?

Oznaka wytrzymałości nerwowej i żywotności.

12. Czy palec wskazujący jest tej samej długości, co palec czwarty?

Równowaga między ambicją i zdolnościami twórczymi. Powodzenie w towarzystwie.

13. Czy nosi pani złotą bransoletkę na prawej ręce?

Złoto jest amuletem. Noszone na lewej ręce: bierność. Na prawej: umiejętność rozkazywania.

14. Czy zamknąwszy dłoń w pięść, zostawia pani duży palec na zewnątrz?

Noworodki, wariaci, samobójcy chowają duży palec do środka pięści.

Która pani tych warunków nie posiada może być jednak również szczęśliwa, jeżeli potrafi swe życie odpowiednio urządzić.

Jakże Ci nie wstyd...



Z PRASY:

— Korespondent „Tribuny" z Warszawy w następujący sposób informuje opinię włoską o sytuacji Polski:

„Wiew głupoty powiewa od kilku dni nad brzegami Wisły. Jakakolwiek pozostałość rozsądku została z tego kraju wygnana na skutek dwóch przyczyn, a mianowicie dumy narodowej, oraz gwarancyj angielsko - francuskich".

Złożywszy w ten sposób dowód niezrozumienia dla cnót, męstwa, patriotyzmu i odwagi, korespondent pisze dalej: „ten kraj bez zorganizowanej armii, nie uzbrojony, nie posiadający sprawnej organizacji ekonomicznej, który w razie konfliktu byłby błyskawicznie zredukowany do roli terenu walki między siłami trzecich — albo, co prawdopodobniejsze, zmieniłby się w terytorium zdobyczne, ten naród miota groźby przeciwko kolosowi niemieckiemu.

* * *

Jakże wam nie wstyd — o faszyści! —
o Polsce pisać takie brednie,
że nawet Goebbels arcymagik,
czytając je cokolwiek blednie!...

Jakże wam nie wstyd — o Rzymianie! —
drukować bzdury i oszczerstwa
na naród, który w waszych dziejach
ma karty swego bohaterstwa.

Skoro już mowa jest o męstwie,
historia wojen to wygrzebie,
że przysłowiowy „dziad austriacki"
dziesięciu Włochów brał na siebie.

Parady, mowy na balkonie,
już skrzypią niczem stara szafa,
to wszystko dobre — Eja! Eja!
dla gapiów i dla fotografa.

Grzbiet złamiesz w hołdzie dla Berlina,
dla ciebie wzorem obce imię,
„Achtung" wprowadzisz do swych [komend,
jakże ci nie wstyd — stary Rzymie!.....

Lepiej już pilnuj Abisynii,
rasom nie ufaj i abunie
i każ policji, aby wlała
oleju trochę twej „Tribunie".

Ten „wiew głupoty" odszczekacie,
nie obce dla nas są żelbety,
gdy padnie hasło — naprzód wiara!
lub — Hej, kto Polak na bagnety!...

Rom.

Concordia MERREL

BURZA w DOMU

Przekład autoryzowany Karoliny Czetwert.ńskiej.

Powieść 56

Stał dłuższą chwilę, nim go zauważono. Burza spojrzała na niego i zwróciła się do Gwen:

— A co o tym pani powie?

Gwen zerwała się na nogi.

— Zostawię z nim panią, sama się pani przekona, jaki on jest. —Odchodząc odwróciła się — mogę panią odwieźć do domu, gdy pani będzie chciała. Mój samochód stoi na rogu.

— Dziękuję pani, chętnie skorzystam — odpowiedziała Burza.

— A więc umówione! — zawołała żywo Gwen i przesunęła się zręcznie pomiędzy osobami, które zaczynały się gromadzić około nowoprzybyłego.

Ktoś powiedział:

— Ale przecież to jest...

A ktoś inny:

— Ale naturalnie, że to...

Nagle ktoś wrzasnął zagłuszając wszystkich:

— Mój Boże! Przecież to stary Lion we własnej osobie!

Powitaniom nie było końca. Hałas się wzmagał. Wykrzykiwali jedni przez drugich:

— Z jakiej gwiazdy spadłeś, Lion?

— Mój kochany, myśleliśmy wszyscy, że cię Wezuwiusz pochłonął!

— Czy na długo? Czy jak meteor przelatujesz?

— A ty, szelmo! Ładnie nie odpisywać na listy?

Burza przypatrywała się i dziwiła, że typ, którego zwano Lionem, nie rozleciał się w kawałki od tylu gwałtownych powitań, walenia po ramionach i uścisków.

Ktoś przywołał ją, wstała bez pośpiechu, jak gdyby instynkt ją ostrzegał, że zawsze będzie dosyć czasu na poznanie wysokiego mężczyzny o bezwzględnym wyrazie twarzy, którego otoczyła kręgiem cała chmara kobiet. Może duma ją wstrzymywała od okazania zbytniej pochopności w zbliżeniu się do człowieka, zdradzającego tak wielką zarozumiałość. Widać zauważono, że Burza nie kwapi się poznać nowego gościa, bo uczuła się nagle otoczona i gwałtem pociągnięta ku niemu przez niezliczoną ilość rąk.

Ktoś zagłuszył innych i wrzasnął:

— Lionel Selsdon, który nam wraca z trzyletniego pobytu za granicą. Specjalizuje się w malowaniu sensacyjnych, okrutnych scen. Lynchu, walki byków, walk zapaśniczych itd. Jak go pani pozna, straci za nim głowę.

Zaledwo wzrok Lionela spoczął na Burzy, otrząsnął się z otaczających go niewiast, odpychając je z brutalną bezwzględnością. Burza zauważyła, że postępuje z nimi, jak z natrętnymi muchami, które się odgania machnięciem ręki.

— Panno Atherton — rzekł do Burzy — pani jest skończonym cudem. Co panią mogło dotąd trzymać z dala ode mnie?

Ten wstęp do rozmowy nie wzruszył jej. Nie wątpiła, że to był jego stereotypowy, niejeden raz używany sposób powitania kobiet, z którymi się poznawał, więc odpowiedziała kilku banalnymi słowami i nieznacznie usunęła się od niego, by zmieszać się z resztą towarzystwa. Ale on chwycił ją za ramię i zawołał:

— Hola! Za wcześnie troszkę... Dopierośmy zaczęli...

Jedna z pań zaśmiała się głośno, druga zrobiła mu uwagę:

— Jak ty się ordynarnie zachowujesz, Lionel! My robimy ci reklamę, a ty... — mówiąc to wzruszyła ramionami i poszła.

Reszta kobiet rozpierzchła się. Burza była zdumiona, że w taki sposób traktuje je Lionel, ale przyznawała, że zasługują na to. „Godności nie mają za grosz — pomyślała — skinie na nie, stawiają się od razu; odpędza — rozchodzą się bez protestu".

Stanowczym, ale nie gwałtownym ruchem wyrwała rękę z jego dłoni. On patrzył na nią z uśmiechem pełnym ironii, bezwzględny wyraz jego ust nabrał cienia okrucieństwa.

Gdyby Burza znała zajście między Lionelem a Krystyną, mogłaby w tym momencie dojrzeć do zrozumienia jej i głębokiego pożałowania. „Nie chciałabym być na łasce tego człowieka — pomyślała — bo widać, że on nie jest zdolny być łaskawym".

Jack nadszedł przywitać się z Selsdonem.

— Jak się masz, ty zagraniczniku? Jak tam układało ci się życie?

— Dziękuję, nieźle — odparł Lionel.

— Jak ci się tournée udało?

— Znakomicie. Przywiozłem sporo płócien.

— A wystawa kiedy?

— Bardzo niedługo, tylko wykończyć kilka rzeczy. Ale moje obrazy wyżrą krytykom oczy, zobaczysz.

Chełpliwość w sposobie mówienia tak pasowała do niego, że gdyby mówił inaczej, wydawałby się afektowany.

Jack spojrzał na Burzę.

— Skromny fiołeczek, co? Ten nasz Lion!

Redaktorzy: naczelny i działu [illegible]nego — Franciszek Probst; działu krajowego i lokalnego — Roman Furmański; działu sportowego — Hieronim [illegible]; kroniki lokalnej — Feliks Bąbol; za ogłoszenia i artykuły reklamowe odp. J. Pawlikówna

Wydawca: Jan Stypułkowski
Odbito w drukarni ul. Żwirki 2 w Łod[zi]